10 GR

Warszawa, poniedziałek 9 grudnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 350 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Tylko w soboty i dni przedświąteczne
Przedłużenie godzin handlu do godz. 9 wiecz.
Nasza ankieta o bolączkach kupiectwa

W numerze wczorajszym podaliśmy opinje szeregu kupców, wypowiadających się przeciwko przedłużeniu godzin handlu.

Jak się okazuje, nieżyciowy ten projekt, który spotkał się z gorącym protestem ze strony wszystkich zainteresowanych kupców, przemysłowców i personelu zakładów handlowych, ulegnie reformie. Przedłużenie godzin handlu do godz. 9 wieczorem obowiązywać będzie tylko w soboty i dnie przedświąteczne.

Dyskusja na temat niefortunnego projektu, który wywołał poważne zaniepokojenie w sferach kupieckich staje się tem samem zbędna. Ponieważ jednak w chwili obecnej, wobec zamierzonej reformy godzin handlu i postępującej zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, sprawa kupiectwa i jego bolączek staje się aktualna, prosimy naszych czytelników - kupców i sprzedawców sklepowych o nadsyłanie wszelkich uwag, spostrzeżeń tyczących najżywotniejszych bolączek handlu stołecznego.

Odpowiedzi prosimy kierować pod adresem redakcji „ABC-N. C"

Stypendja

Wczoraj w godzinach popołudniowych wywieszono na S. G. H. listy studentów, którym przyznano stypendja rządowe, oraz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Rozdzielono 2 stypendja po 1200 zł., 10 stypendjów po 1000 zł., 39 po 600 zł. i 46 po 300 zł.

Wszystkie stypendja przyznane zostały Polakom.

Liczne aresztowania w sprawie
Nadużyć w kolejnictwie
Dalsze szczegóły wielkiej afery oszukańczej

Celem likwidacji nadużyć w kolejnictwie, o których donosiliśmy we wczorajszem ABC, wydelegowana specjalna Komisja z Min. Komunikacji, pod nadzorem Głównej Inspekcji Komunikacji, przy współudziale władz śledczych i policji, wyjechała do miejscowości, w których dokonano nadużyć i w toku przeprowadzanych dochodzeń dokonała licznych aresztowań winnych.

Nadużycia dokonywane były przeważnie przy wykonywaniu i przyjmowaniu robót dla kolejnictwa. O rodzaju i wysokości nadużyć świadczą wymownie liczne przykłady. Spośród dokonanych nadużyć rzuca się w oczy fakt, iż naprzykład wybudowanie ubikacji ogólnej na dworcu kolejowym w Rogowie kosztowało Ministerstwo Komunikacji aż 62.000 złotych. Wykonaną robotę przyjął i akceptował były naczelnik oddziału drogowego w Skierniewicach, inż. Aleksander Kurnatowski. P. Kurnatowski nie zawahał się akceptować wysokiej sumy za wybudowanie ubikacji, pomimo, iż kupił piękny pałacyk w Swarzędzu, oczywiście dla siebie, za znacznie mniejszą sumę, bo tylko za 14.000 złotych.

Na stacji kolejowej w Łowiczu szyny kolejowe zdjęte z toru głównego, ale w myśl przepisów nadające się jeszcze w zupełności do dalszego użytku na torach bocznych, sprzedawane były na szmelc.

Drogowy Eugenjusz Stańczuk na stacji Łowicz wystawił sobie w Warszawie z takich właśnie i tym podobnych dokonanych tranzakcyj, wspaniałą willę na Saskiej Kępie przy ul. Walecznych 32. Również kierownik ruchu na tejże stacji, Stanisław Bartoszewicz, nie omieszkał należycie się obłowić. Bartoszewicz był bardziej czelny i wystawił sobie pałacyk w Łowiczu.

Za pieniądze uzyskane przy przyjmowaniu robót i innych nadużyciach naczelnik oddziału Łódź - Fabryczna, Eugenjusz Dąbrowski, nabył dom w Poznaniu przy ul. Niegolewskich 20, drugi dom nabył w Ostrowie Wielkopolskim, mająteczek Hipolitówka oraz kilka will dochodowych w Kalctnikowie.

Komisja śledcza dotarła również i do dostawców. I tak dostawca dla kolejnictwa, przedsiębiorca budowlany Piotr Sulimierski, założył biuro techniczne w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 49. Sulimierski wybudował dla kolejnictwa szereg budynków kolejowych. Sulimierski rodem z Radomia jest z zawodu murarzem. W swoim czasie Sulimierski zajmował się wywożeniem nieczystości z ogólnych ubikacyj kolejowych.

Po założeniu biura technicznego w Warszawie Sulimierski kazał wszystkim tytułować się „panem inżynierem". Sulimierski wystawił sobie wspaniały dom na Okęciu, gdzie jeszcze do ostatniej chwili stały beczkowozy od wywożenia nieczystości. Pozatem wybudował sobie w Zakopanem dwie piękne wille, kupił kilka placów, oraz kupił majątek ziemski Wjelenie nad Notecią.

Spośród głównych dostawców, żerujących na pieniądzach skarbowych, robiących różne ciemne machinacje, na pierwszem miejscu wymienić należy Józefa Moczygębę, przedsiębiorcę budowlanego z Częstochowy. Moczygęba wybudował wiele budynków na stacjach kolejowych na odcinku Częstochowa — Warszawa.

Moczygęba z zawodu jest murarzem. Kosztorysy wybudowanych przez niego budynków znacznie przekraczają rzeczywiste koszty budowy. Dalsze dochodzenie ujawniło szereg nadużyć i innych przedsiębiorców i dostawców dla kolejnictwa.

Wielka afera została wykryta dzięki sprężystości władz zarówno Min. Komunikacji jak i władz śledczych. Dzięki szybkiej i energicznej akcji wydelegowanej Komisji, wielomiljonowe straty jakie mogłoby ponieść Ministerstwo Komunikacji, zostały całkowicie zabezpieczone na majątkach prywatnych, ruchomościach i nieruchomościach wszystkich winnych. Sprężyste dochodzenie spoczywa w rękach sędziego do spraw szczególnej wagi, p. Demanta.

W chwili obecnej przebywa w więzieniu 22 osoby. Komisja śledcza w dalszym ciągu przebywa w terenie, przejeżdżając z miejsca do miejsca specjalną salonką, w której badani są wszyscy winni nadużyć.

Rugi kolejarzy polskich
na Śląsku Zaolzańskim

MOR. OSTRAWA, 8.12. PAT. Na Śląsku za Olzą przeprowadzane są w dalszym ciągu bezwzględne i brutalne rugi kolejarzy polskich, przyznających się otwarcie do polskości lub posyłających swe dzieci do szkół polskich.

W ostatnich dniach 3-ch kolejarzy polskich, pracujących na dworcu kolejowym w Boguminie, otrzymało dekrety, przenoszące ich wgłąb Czech w ciągu 3 dni. Kolejarz Jaworek Józef z Wierzniowic przeniesiony został do Śmichowa koło Pragi, Duda Józef z Wierzniowic przeniesiony został do Hulina, Hok Józef z Lutyni do Slany koło Pragi.

Kolejarze ci posiadali w rodzinnych miejscowościach własne domki, co powiększa jeszcze ich tragiczne położenie.

Również kolejarze polscy: J. Kolarczyk z Lutyni, J. Krzystek ze Skrzeczowa i Durczak z Zabłocia przeniesieni zostali dekretami władz czeskich do stacyj kolejowych poza Pragą.

Większość tych kolejarzy posiada liczne rodziny i dzieci, uczęszczające do szkół polskich.

Drugi atak bombowy na Dessie
Miasto w gruzach — olbrzymie straty

LONDYN, 7. 12. (ATE). — Z Addis Abeby donoszą, że w sobotę rano o godzinie 8-ej lotnicze eskadry włoskie zaatakowały ponownie główną kwaterę wojsk abisyńskich w Dessie. Bombardowanie miasta było jeszcze intensywniejsze, niż w dniu poprzednim.

W ciągu niespełna pół godziny rzucono na miasto wielką ilość bomb zapalających i wybuchowych.

Mimo gęstego ognia zaporowego, podtrzymywanego przez baterje abisyńskie, ustawionych na wzgórzach, otaczających miasto, 18 samolotów włoskich zdołało opuścić się zupełnie nisko celem zwiększenia skuteczności zrzucanych pocisków.

Według opinji oficerów europejskich, przydzielonych do głównej kwatery abisyńskiej, kilka samolotów zostało postrzelonych, mogły one jednak kontynuować bombardowanie.

W licznych częściach miasta wybuchły pożary. Około południa kotlina, w której znajduje się Dessie, wypełniona była gęstym dymem. Oficjalny komunikat abisyński nie podaje liczby ofiar dzisiejszego bombardowania miasta. Według informacyj nieoficjalnych, liczba zabitych wynosić ma kilkaset osób.

Jak podają źródła abisyńskie, 7 lekarzy europejskich czynnych w misji Czerwonego Krzyża, stacjonowanej w Dessie podpisać miało oświadczenie, według którego podczas wczorajszego bombardowania 40 bomb miało być zrzuconych na dzielnicę, zajętą przez Czerwony Krzyż. Jedna z bomb zburzyła szpital, w którym znajdowało się 65 rannych. Misja Czerwonego Krzyża w Dessie na podstawie złożonego oświadczenia, wysłała protest do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów.

LONDYN, 7.12 (ATE) — Z Addis Abeby donoszą, że dziś przedpołudniem 9 samolotów włoskich zrzuciło na miasto Gondar około 180 bomb. W mieście wybuchły liczne pożary, które dotychczas nie zostały stłumione. Również z innych części frontu północnego donoszą o ożywionej akcji włoskich samolotów bombowych.

NAJWIĘKSZY WYCZYN LOTNICZY.

RZYM, 7.12 (ATE) — Według relacji dzienników włoskich zbombardowanie przez eskadrę złożoną z 18 samolotów głównej kwatery abisyńskiej w Dessie i znajdującego się w pobliżu wielkiego obozu wojskowego było największym wyczynem od czasu istnienia lotnictwa wojskowego.

Samoloty włoskie przebyć musiały przestrzeń 900 klm., co odpowiada dwukrotnej odległości z Rzymu do Medjolanu. Obóz wojsk abisyńskich znajdował się w dolinie, położonej 2.639 metrów nad poziomem morza i zamkniętej szczytami, dochodzącemi do wysokości 3.000 metrów. Szczyty te obsadzone były przez baterje artylerji przeciwlotniczej. Mimo to, akcja samolotów włoskich powiodła się całkowicie. Wszystkie aparaty wróciły do bazy lotniczej.

LONDYN, 7.12 — Z Addis Abeby donoszą korespondenci angielscy, że na froncie południowym wojska włoskie utworzyły cały szereg placówek, otoczonych drutem kolczastym, i uzbrojonych w karabiny maszynowe. Z placówek tych wyruszają od czasu do czasu patrole, które po dokonaniu rekonesansu wracają na stanowisko, skąd powstają pogłoski o nagłych posuwaniach się wojsk włoskich naprzód i o cofaniu się ich.

Nietylko opór zbrojny Abisyńczyków, ile błota, tamują dalszy marsz włoski naprzód, którego celem mogłoby być przecięcie linji kolejowej do Dżibuti lub drogi samochodowej Dżidżigga — Barbera.



Warszawa rozgromiła Hamburg w boksie
zwyciężając wysoko cyfrowo 12 : 4

Wczoraj w południe, przy szczelnie zapełnionej sali cyrku, odbył się mecz bokserski między reprezentacjami Warszawy i Hamburga. Polacy rozgromili swoich przeciwników, zwyciężając wysoko - cyfrowo: 12:4. Niemal we wszystkich walkach górowaliśmy nad przeciwnikiem.

Wyniki techniczne przedstawiają się jak następuje: w wadze muszej Rotholc dość łatwo pokonał Greasa, również w wadze koguciej Czortek zwyciężył Karscha, w wadze piórkowej Kozłowski już w pierwszej rundzie, skorzystawszy z nieuwagi Hansa, zastosował prawy sierpowy, wybijając szczękę Niemcowi. Niemiec poddał się. Następna walka Sewe ryniaka z Bredem, która zakończyła się zwycięstwem Seweryniaka, była najpiękniejszą walką dnia.

W wadze średniej Karpiński chaotycznie walczy z Baumgartenem i przegrywa. Następnie Ożarek remisuje z Remem. Ostatnia walka Garsteckiego z Otto, w wadze ciężkiej, daje wynik remisowy. Sędziowie tu skrzywdzili warszawianina, który przez cały czas wykazywał przewagę nad Niemcem.

Wczorajszy wynik naszych bokserów jest tem milszy dla sportu polskiego, że przecina szereg niepowodzeń, jakie boks polski poniósł w ostatnim czasie na terenie międzynarodowym.

Młoda matka usiłowała zamordować
własne dziecko i popełnić samobójstwo

Na stacji kolejowej w Milanówku oczekujący na pociąg pasażerowie usłyszeli w pewnej chwili płacz dziecka, który rozlegał się z ubikacji stacyjnej. Gdy pasażerowie zainteresowali się i podeszli do ubikacji, wybiegła stamtąd młoda kobieta i rzuciła się do ucieczki. Za uciekającą rzuciła się w pogoń część pasażerów i ujęła ją. Zaalarmowano służbę kolejową, która wydobyła z dołu kloacznego dwutygodniowe dziecko, płci męskiej.

Okazało się, iż wyrodna matka usiłowała utopić dziecko w dole kloacznym. Ustalono, iż jest to Anna Leszczyńska, panna, lat 23, służąca, zam. ostatnio w Ursusie. Dziecko wydobyto z dołu i oddano pod opiekę policji, która odesłała je do zakładu wychowawczego do Warszawy.

Gdy zatrzymaną Leszczyńską prowadzono do budynku dworca kolejowego, w tej chwili nadjechał pociąg idący w kierunku Warszawy. Leszczyńska wyrwała się z rąk prowadzących ją i rzuciła się pod pociąg na tor kolejowy.

Ponieważ pociąg ten zatrzymuje się w Milanówku i szedł już zwolnionym biegiem, maszynista zdołał pociąg zatrzymać, dzięki czemu Leszczyńska ocalała od niechybnej śmierci.

Leszczyńską pod eskortą policji odesłano do więzienia w Warszawie do dyspozycji sędziego śledczego.

Cały wypadek wywołał wśród licznych pasażerów i mieszkańców Milanówka wstrząsające wrażenie.

„Irański Landru"
zamordował 9 kobiet

SZYRAZ, 7. 12. (PAT). Rozpoczął się tutaj proces mordercy kobiet, zwanego w Szyrazie „irańskim Landru". Zamordował on za pomocą trucizny 9 kobiet z sadystycznem zadowoleniem przyglądając się ich męczarniom.

Ponieważ przestępca z całym cynizmem przyznał się do winy, z detalami opisując swoje zbrodnie, po krótkiej rozprawie skazany został na śmierć przez powieszenie.

Strajki w fabrykach łódzkich
Robotnicy zajmują mury zakładów

ŁÓDŹ, 8. 12. W fabryce firmy Miller przy ul. Senatorskiej 6 wybuchł strajk. Spowodu braku zamówień i surowca oraz osnów, firma spośród 240 robotników zamierzała zredukować 52. Robotnicy zajęli mury fabryczne i ogłosili strajk.

Konferencje nie dały wyniku. Wczoraj inspektor pracy wysunął projekt, aby firma na okres przejściowy do 15 stycznia 1936 r. wprowadziła 2-dniowy tydzień pracy dla wszystkich robotników i wstrzymała redukcje, na co jednak ze względów technicznych firma się nie zgodziła i strajk trwa.

W fabryce firmy A. Benedykt, przy ulicy Cegielnianej 40, wybuchł strajk okupacyjny z racji zapowiedzianej reorganizacji pracy i przydzielenia po 4 krosna tkaczom. Około 60 robotników pozostaje w murach fabrycznych. Likwidacją strajku zajęły się związki.

Mussolini o wojnie, sankcjach i samoobronie

Włochy nie ulękną się nikogo

„Czarne koszule dadzą ojczyźnie zasłużone i ostateczne zwycięstwo"

RZYM, 7. 12. (PAT.). Dziś o godz. 15-ej odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu faszystowskiego, które było pierwszem od czasu rozpoczęcia działań wojennych w Afryce Wschodniej. Dłuższe przemówienie wygłosił Mussolini.

„NIC NAS NIE UGNIE"

— Trzeba stwierdzić to raz nazawsze, że gdy dojdziemy do 365 dnia oblężenia, ożywieni będziemy tą samą wolą, tą samą odwagą i tą samą gotowością do wszystkiego, co w pierwszym dniu sankcyj (żywe oklaski). **Niema takiego oblężenia, któreby mogło nas ugiąć, ani koalicji — nawet najliczniejszej, któraby mogła łudzić się, że zdoła odwieść nas od naszych celów.**

— W ostatnich godzinach — mówił dalej Mussolini — ujawniło się lekkie polepszenie atmosfery oraz pewne, być może, złagodzenie uprzednio rozważanych projektów, ale moim obowiązkiem jest przestrzec was przed przedwczesnym i przesadnym optymizmem.

— Zwrócono się do nas o ujawnienie naszych nienaruszalnych żądań. Wezwanie takie jest spóźnione, ponieważ już 16 października propozycje nasze zostały zakomunikowane rządowi francuskiemu, jednakże zamiast konkretnych rozmów, nadeszły sankcje przeciw napastnikowi, na którego przecież ludy tubylcze oczekiwały oddawna i który przyniósł im pierwsze odgłosy cywilizacji.

— Ktoś pragnął uspokoić swoje sumienie, twierdząc, że zgodziliśmy się na sankcje gospodarcze. Nic podobnego nie było. W mowie, wygłoszonej 2 października, zaprotestowałem nawet przeciw samemu mówieniu o jakichkolwiek sankcjach. Protest ten powinienby posłużyć przyjaciołom, jako usprawiedliwienie dla odrzucenia wszelkich sankcyj, a nie jako alibi dla zastosowania czterech równoczesnych zarządzeń sankcyjnych (oklaski).

SYMPATJE DLA PRZYJACIÓŁ

Stwierdziwszy dalej, że włoskie przeciwsankcje są aktem uprawnionej obrony, Mussolini powiedział.

— Byłoby jednak nieszlachetnem z naszej strony, gdybyśmy nie uznali, że szerokie masy narodu francuskiego i prawie wszyscy kombatanci zajęli stanowisko przeciw sankcjom i ich przesadnemu stosowaniu. Nie możemy również zignorować manifestacyj protestacyjnych przeciw sankcjom, które ujawniły się w Belgji oraz w kołach mniej lub więcej urzędowych innych krajów.

— Do rządów i narodów, które odważnie wystąpiły przeciw zastosowaniu art. 16 paktu Ligi, zwracamy nasze obecne i przyszłe sympatje (burzliwe oklaski).

— Przyjmujemy do wiadomości, że min. Hoare pragnie Włoch silnych oraz rządu silnego, jakim jest rząd faszystowski, — Włoch zdolnych do godnego spełniania roli należnej im w życiu Europy. Od lat 14-tu pracujemy dla tego celu. Zważywszy na przesłanki Hoare, mamy prawo oczekiwać konsekwencyj tego oświadczenia.

— Włochy nie mogą być silne w Europie, jak tego pragnie Hoare i jak tego my chcemy, jeżeli nie będzie rozstrzygnięte zagadnienie całkowitego bezpieczeństwa w naszych kolonjach w Afryce Wschodniej,

uznał wyraźnie w jednej z poprzednich swoich mów.

TYLKO PRZECIW WŁOCHOM

Następnie Mussolini omawia moralną stronę sankcyj, podkreślając, że art. 16 nie był dotychczas nigdy stosowany, nawet w wypadkach znacznie poważniejszych, oraz że w jednej z mów rządowych, wygłoszonej w Izbie Gmin, wyrażono opinję, iż na przyszłość stosowanie art. 16 jest problematyczne.

— Kodeks karny Ligi Narodów — mówił Mussolini — działa tylko przeciw Włochom, winnym zerwania kajdan z niewolników na terenach, do których Włosi mają od lat 50-ciu prawo pierwszeństwa. Kara główna w postaci uduszenia gospodarczego, ogłoszona przez humanitarystów genewskich, zastosowana została jedynie przeciw Włochom, ponieważ są one ubogie w surowce. Kara ta nie może równocześnie dotknąć narodów bogatych, zbrojnych w zasoby oraz w środki obrony, które bogactwo zapewnia.

— Ci, którzy rzucili wybuchowe ziarno wojny, pomylili się w swoich rachubach. Gdy przy stoliku rozważano mniejszą lub większą odporność gospodarstwa włoskiego, nie wzięto w rachubę poza cyframi i schematami zasobów moralnych wielkiego narodu, nagromadzonych w ciągu wieków. Zapomniano zwłaszcza wziąć w rachubę wartości ducha włoskiego, który za wszelką cenę złamie materję, aby wydobyć z niej czynniki niezbędne do oporu i pomyślnej reakcji.

SUMMUM IUS — SUMMA INIURIA

— Mam wrażenie, że ludzie zaczynają już orjentować się w popełnionym błędzie, skoro na podstawie zasad oderwanych i interpretowanych formalistycznie — a jest to klasyczny wypadek summum ius — summa injuria — doprowadzili do nadania charakteru kryzysu światowego jednemu z zatargów kolonjalnych, który inne państwa, nawet po wojnie, nawet po utworzeniu Ligi Narodów, rozstrzygały siłą. (oklaski).

— Pragnę stwierdzić w sposób jaknajbardziej wyraźny, **że epilog tego kryzysu może polegać tylko na pełnem uznaniu naszych praw oraz poszanowaniu naszych interesów afrykańskich.**

— Akcja prowadzona jest dalej we Włoszech i w Afryce, gdzie piechurzy i czarne koszule zjednoczeni wolą i wiarą rewolucji, dadzą ojczyźnie zasłużone i ostateczne zwycięstwo.

A w Paryżu radzą...

PARYŻ, 7.12 (PAT) — Po dzisiejszych rozmowach francusko - angielskich na Quai d'Orsay, ogłoszono następujący komunikat:

Pan Laval przyjął dziś popołudniu min. Hoare, któremu towarzyszyli ambasador angielski Clerk, sir Robert Vansittart i Peterson. Obaj ministrowie stwierdzili istnienie zupełnego porozumienia między obu rządami co do prowadzenia ścisłej współpracy, prowadzona wymiana poglądów będzie kontynuowana jutro dla ustalenia podstaw, które mogłyby być zaproponowane celem polubownego uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego.

PARYŻ, 7.12 (PAT) — Na podstawie wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, można stwierdzić, że w czasie dzisiejszych rozmów francusko-brytyjskich na Quai d'Orsay została osiągnięta zgoda co do poszukiwania wspólnych zasad uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego. W tej sprawie zaznaczył się wyraźnie duży postęp i odprężenie

Czego niedoszły poseł BB

nasłuchał się od adwokata w sądzie

Sąd Grodzki w Łowiczu rozpatrywał sensacyjną sprawę ilustrującą stosunki panujące w sanacji.

Niejaki p. Feliks Andrzejewski znany działacz BB na terenie powiatu łowickiego i kandydat na posła do obecnego Sejmu, a b. poseł z ramienia BB w poprzednim, oskarżył p. Julję Kręcińską, profesorkę seminarjum w Łowiczu o zniesławienie. P. Kręcińska postawiła mu bowiem zarzut na temat tego wszystkiego, co Andrzejewski mówił po wypadkach majowych w roku 1926. Andrzejewski, według słów Kręcińskiej, miał w bardzo ostry sposób krytykować wypadki majowe.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, sprawa przybrała nieoczekiwany obrót dla Andrzejewskiego, bowiem Kręcińska przeprowadziła dowód prawdy i w wyniku sprawy została uniewinniona. Przypomnieć należy, że przed rokiem 1929 Andrzejewski był ławnikiem w Łowiczu z ramienia Ch. D.

Adw. Kanarek, obrońca Kręcińskiej, nie mógł powstrzymać się od szeregu złośliwości pod adresem Andrzejewskiego.

— Przyszedłem zwrócić dług— mówił adw. Kanarek — dług BB, zaciągnięty w Chrześcijańskiej Demokracji w 1919 roku. Oskarżyciel prywatny poszedł do sanacji goły. Dziś, po kilku latach, wychodzi z orderami. Faktem jednak jest, że jeszcze w 1926 roku to wszystko, co p. Kręcińska słyszała, wyszło z ust p. Andrzejewskiego.

Należy dodać, że głównie p. Kręcińska przyczyniła się do tego, żeby Andrzejewski przepadł przy ostatnich wyborach do Sejmu.

W bestjalski sposób

bojówka niemiecka zamordowała Polaka

CHOJNICE, 8.12. Rozeszła się po okolicy wieść, że bojówka młodych Niemców zamordowała w oberży w Ogorzelinach osadnika Stanisława Gawkowskiego, liczącego lat 34, żonatego. Tło zbrodni przedstawia się następująco:

Stanisław Gawkowski był bardzo znienawidzony wśród Niemców w Ogorzelinach, którzy już cy już niejednokrotnie wyrzucali z oberży Weilandta zebranych tam Polaków. Do najbardziej znienawidzonych należał właśnie Gawkowski.

W ubiegły czwartek o godz. 20 Gawkowski w towarzystwie kilku osób znalazł się w oberży Weilandta. Powiadomieni o tem Niemcy, w liczbie 15, uzbrojeni przybyli do oberży. Jeden z bojówkarzy dębową kłonicą uderzył Gawkowskiego w tył głowy. Od tego uderzenia pękła czaszka. Gawkowski śmiertelnie raniony, runął na podłogę.

Wtedy bojówkarze rzucili się na konającego Polaka i poczęli go bić. Z oberży wyniesiono nieszczęśliwego przed budynek i tam w dalszym ciągu znęcano się nad bezdusznem ciałem. Sekcja wykazała, że liczne rany zadane były już nieżyjącemu.

Na miejscu zbrodni zebrał się tłum Polaków, który dawał wyraz rosnącemu oburzeniu. Przybyła policja z Chojnic zdołała tłum uspokoić. Sprawców zbrodni aresztowano.

Nowy rozkład jazdy

i udogodnienia świąteczne na kolejach

Od dnia 14-go b. m. wchodzi w życie nowy, zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, z ważnością do dnia 14-go maja 1936 roku. W związku z akcją oszczędnościową wprowadzono naogół redukcję pociągów pasażerskich, z dostosowaniem ruchu do potrzeb życia gospodarczego kraju.

Natomiast na okres właściwego sezonu zimowego przystosowano ilość i rozkład pociągów pasażerskich do potrzeb tego sezonu. Wprowadzono mianowicie specjalne pociągi weekendowe i narciarskie, umożliwiające podróżnym spędzenie dni świątecznych w górach i na terenach narciarskich. W soboty i dnie przedświąteczne będą kursować z Warszawy do Zakopanego, Zwardonia, Worochty i Sławska (Ławocznego) bezpośrednie wagony III-ej klasy z miejscami do leżenia.

Na okres świąt Bożego Narodzenia wprowadzono wzorem lat ubiegłych cały szereg dodatkowych pociągów do Krakowa, Katowic, Zwardonia, Zakopanego, Krynicy, Lwowa, Worochty, Poznania, Bygdoszczy, Wilna, Łodzi i Lublina.

Celem dość wczesnego zaznajomienia podróżnych z rozkładem jazdy dodatkowych pociągów świątecznych, które będą uruchomione od 21.XII b. r. do 6.1 1936 r., pociągi te ujęto w załączniku I do Urzędowego Rozkładu jazdy jako „Rozkład jazdy pociągów dodatkowych w czasie świat Bożego Narodzenia".

Dla zwrócenia uwagi załącznik ten wydrukowano na papierze różowego koloru.

Nieudany zamach

na rząd estoński

TALLIN, 8.12. PAT. Estońska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat urzędowy:

W nocy z soboty na niedzielę policja wykryła tajne zebranie przywódców nielegalnego ruchu, t. zw. byłych kombatantów. Aresztowano 20 osób.

Z dokumentów, które znaleziono, wynika, że spiskowcy zamierzali dojść do władzy siłą. Rząd obecny miał być usunięty i zastąpiony przez nowy rząd pod kierownictwem Artura Sirka, przywódcy ruchu b. kombatantów.

Sirk przebywa obecnie w Finlandji, jako emigrant.

RYGA, 8.12. PAT. Z Tallina donoszą: Dzisiejszej nocy wykryty został w Tallinie spisek, zorganizowany przez b. kombatantów z generałem Larka i adw. Sirkem na czele. Poza kombatantami do spisku należało kilku młodych oficerów oraz szereg osób z opozycji.

Spiskowcy zamierzali obsadzić dziś w południe teatr „Estonia", gdzie w tym czasie odbywał się kongres partji rządowej „Związek Ojczyzny", aresztować członków kongresu, ministrów, naczelnego wodza gen. Laidonera i prezydenta republiki Paetsa.

Kongres „Zw. Ojczyzny" otwarty został przez premjera Enpalu, który poinformował zebranych o wykryciu spisku.

Prezydent państwa oraz gen. Laidoner na kongres już nie przybyli.

Dziś w 17 dniu procesu

o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Dziś, w 17-ym dniu procesu zabójców ś. p. min. Pierackiego, nastąpi dalsze badanie świadków. Przesłuchani będą: Wiera Święcicka, Jarosław Sztojko, Roman Senkiw, Włodzimierz Majewski, Marjan Żurakowski, Włodzimierz Nydza i Dymitr Myron. Są to wszystko członkowie O. U. N., odpowiadający z więzienia. Jest to ostatnia partja świadków-więźniów w procesie. Pozostają oni w więzieniach bądź po wyrokach sądowych, bądź też ze względu na toczące się przeciwko nim śledztwo.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w czasie ich przesłuchania powstanie znowu kwestja „językowa". Dotychczas część przesłuchiwanych bojowców O. U. N. odmawiała złożenia zeznań po polsku i wówczas zeznania ich odczytywane były z akt sprawy, część jednak, rozumując podobnie jak oskarżony Myhal, który uważał, że nie jest żadną ujmą dla narodu ukraińskiego zeznawanie po polsku w Warszawie, odpowiadała na pytania sądu po polsku. Podkreślić należy, że jeden z najbardziej zaawansowanych w hierarchji bojowców O. U. N., świadek Jarosław Spolski, zeznawał po polsku.

W miarę posuwania się naprzód postępowania dowodowego zatraciła się zupełnie początkowa taktyka obrony. O ile w pierwszych dniach procesu starano się zrobić z niego demonstrację ukraińską i taktyka obrony szła po linji negacji wszystkich ustaleń śledztwa i aktu oskarżenia, o tyle już po wyjaśnieniach Myhala musiała ona ulec zmianie. Wówczas wszystkie wysiłki obrony zmierzały do zbagatelizowania tego wszystkiego, co powiedział Myhal i utwierdzenia sądu, że ustalone przez Myhala fakty zostały stworzone w jego bujnej wyobraźni. Jednak kiedy zeznania osk. Myhala zostały poparte bardzo szczegółowemi wynurzeniami drugiego oskarżonego, Małucy, który znakomicie uzupełnił wszystko, co powiedział Myhal, zdezorjentowało to wówczas obronę całkowicie.

Można było zaobserwować, że niema żadnego porozumienia między obroną co do wspólnej taktyki wszystkich, lecz każdy z nich starał się bronić swoich własnych klientów.

Należy przypuszczać jednak, że korzystając z przerwy w dniu wczorajszym w procesie, obrona ustaliła zgodną opinję postępowania, co jest jednak niesłychanie trudne, wobec jaskrawej sprzeczności interesów niemal wszystkich oskarżonych między sobą.

Adwokaci narodowi

wobec zajść w Krakowie

W dniu 18 grudnia odbędzie się w Warszawie zebranie Narodowego Stowarzyszenia Adwokatów, na którem będzie rozpatrzona sprawa zajść, jakie wywołali żydzi na zgromadzeniu adwokackiem w Krakowie, oraz stanowiska, jakie ma w związku z tem zająć Nar. Stow. Adwokatów.

Krwawe starcie

studentów z policją

KAIR, 7. 12. (PAT.). W starciu pomiędzy studentami i policją trzech policjantów angielskich odniosło rany, policja strzelała w powietrze. Aresztowano 60 studentów.

KAIR, 7. 12. (PAT.). Przebieg dzisiejszych rozruchów studenckich przedstawia się, jak następuje:

Już od świtu studenci poczęli się gromadzić przed uniwersytetem, gdzie, korzystając z nieobecności policji, wznieśli pomnik ku czci kolegów, poległych podczas ostatnich rozruchów, przyczem zaprosili rektora, aby uroczystości tej przewodniczył. Rektor pod presją studentów dokonał odsłonięcia pomnika.

Następnie tłum ruszył pochodem na miasto w kierunku Nilu, przyczem manifestanci zajęli posterunek na moście zwodzonym, który został przez policję podniesiony. Studenci opuścili most i przedostali się na wyspę Rodah, gdzie nastąpiło starcie z policją, w którego wyniku raniono trzech policjantów i aresztowano zgórą 60 studentów.

Morderstwo w Międzylesiu

pod Wawrem

W Międzylesiu pod Wawrem nocy ubiegłej około godziny 2-giej nieznany sprawca zamordował kilkoma uderzeniami noża mężczyznę nieustalonego nazwiska, lat około 27. Gdy na donośne krzyki mordowanego wybiegli mieszkańcy okolicznych will, morderca rzucił się do ucieczki i zbiegł.

Ciężko rannego, dającego słabe oznaki życia, przeniesiono do mieszkania p. Śniegockiego, gdzie nieznajomy, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorjum w Warszawie.

Policja prowadzi w sprawie mordu energiczne dochodzenie.

Przymrozki

Możliwe opady

Stan pogody w Polsce wczoraj o godz. 14: W godzinach popołudniowych w dzielnicach zachodnich, południowych i częściowo na Polesiu nastąpiły rozpogodzenia. W pozostałych dzielnicach utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda pochmurna. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: minus 4 st. w Zakopanem i Krakowie, minus 3 w Lidzie, minus 2 w Kielcach, minus 1 w Wilnie, Lublinie i Białymstoku, 0 w Warszawie, Łodzi i w Bydgoszczy, 1 st. w Poznaniu i Lwowie, a 2 w Gdyni i Kaliszu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Po przejściowych, krótkotrwałych rozpogodzeniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Nocą przymrozki. Dniem temperatury nieco powyżej 0. W górach w ciągu dnia lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych. Miejscami mglisto.

Zuchwały i krwawy napad

na kolekturę loterji

Na ul. Chmielnej dokonano wczoraj około godziny 10.30 zuchwałego napadu rabunkowego. Do mieszkania Kazimierza Gozdawy-Gołębiowskiego, lat 38, emerytowanego urzędnika skarbowego, prowadzącego od pewnego czasu kolekturę Loterji Państwowej, zam. przy ul. Chmielnej 57, wtargnęło dwóch napastników, którzy pod groźbą rewolwerów usiłowali wymusić od Gołębiowskiego wydanie pieniędzy.

W mieszkaniu oprócz Gołębiowskiego znajdowały się jeszcze dwie osoby, mężczyzna i kobieta, którzy przyszli do Gołębiowskiego jako interesanci. Napastnicy steroryzowali wszystkich obecnych rewolwerami. Gołębiowski odmówił wydania pieniędzy, wówczas napastnicy oddali do obecnych szereg strzałów.

Jedna z kul ugodziła w czoło Gołębiowskiego, który padł zalany krwią. Napastnicy nic nie zrabowawszy, zbiegli. Gołębiowskiego przewieziono do szpitala Św. Ducha.

Na miejsce przybyła niezwłocznie policja, która przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, iż napastnicy weszli do bramy domu i zapytali się dozorcy domu, Walentego Wojdaka, o mieszkanie Gołębiowskiego. Ponieważ obaj byli elegancko ubrani, Wojdak nie podejrzewał nic złego i wskazał im mieszkanie Gołębiowskiego, mieszczące się na drugiem piętrze. Wojdak widział wychodzących spowrotem osobników, ponieważ jednak nie słyszał strzałów rewolwerowych, nie usiłował ich zatrzymać.

Dalsze śledztwo w sprawie napadu prowadzi stołeczny Urząd Śledczy.

Premjer Czech

przemawia po rosyjsku

W kołach politycznych zwrócono uwagę, iż mowa premjera Czechosłowacji, Hodży, wygłoszona w parlamencie praskim, nadana została przez stację radjową w Pradze po rosyjsku w obszernem streszczeniu.

W języku rosyjskim nadane zostały w szczególności te ustępy mowy premjera Hodży, które odnosiły się do polityki zagranicznej Czechosłowacji i Małej Ententy. W dosłownem brzmieniu nadano ustęp mowy premjera o zbliżeniu między Czechosłowacją a Rosją sowiecką.

Plan rozbudowy Gdyni

przewiduje rozwój naszego portu do 250 tysięcy mieszkańców

GDYNIA, 7.12. (Tel. wł.). Odbyły się tu dwa posiedzenia połączonych komisyj radzieckich pod przewodnictwem komisarza rząd. p. Fr. Sokoła, na których rozpatrywano opracowany przez komisarjat rządu w Gdyni ogólny plan zabudowania miasta.

Przedstawiony plan zabudowania został oparty na szeroko ujętych studjach technicznych i gospodarczych, wychodzących daleko poza granice administracyjne miasta, wiążąc Gdynię z rolniczemi terenami najbliższych powiatów, rozwijającym się pasem terenów letniskowych oraz przemysłowych naszego wybrzeża, a także z ośrodkami gospodarczemi w głębi kraju.

Ogólny plan zabudowania miasta przewiduje rozwój Gdyni do 250 tys. mieszkańców, dla których pomieszczenia potrzeba około 1.000 ha terenów budowlanych. W zależności od sposobu zabudowania zaludnienie w poszczególnych częściach miasta będzie się wahać od 100 do 400 mieszkańców na 1 ha. Obraz rozmieszczenia ludności, oraz podziału na dzielnice przyszłej Gdyni przedstawia się w następujący sposób:

Śródmieście wraz z dzielnicą biurowo - handlową, zabudowane będzie zwarto, blokami otwartemi o wysokości 5 do 7 kondygnacyj. Dzielnice mieszane (mieszkalno-handlowe z dopuszczeniem wielkich zakładów przemysłowych) będą zabudowane zwarto i grupowo domami o wysokości 3 lub 4 kondygnacyj, zaś dzielnice mieszkaniowe zabudowane będą luźno domami o wysokości 2 do 3 kondygnacyj. Plan zabudowy przewiduje tworzenie specjalnej dzielnicy dla użytku zakładów i fabryk przy projektowanym kanale przemysłowym. Wokoło dzielnicy przemysłowej powstaną osiedla robotnicze. Ponadto w Orłowie przewiduje się utworzenie dzielnicy o charakterze letniskowo - kuracyjnym. Kamienna Góra zaś ma uzyskać charakter dzielnicy willowej. Tereny budowlane podzielone są pasami zieleni i promenad, które wiążą ze sobą większe grupy zieleni i parków jak las Redłowski, lasy Chylońskie i t. p.

Projektowany układ drogowy przewiduje przeprowadzenie 2-ch arteryj wiążących Gdynię i wybrzeże z krajem, z których jedna jest już częściowo zrealizowana przez wybudowanie drogi na odcinku Mały Kack — Chwaszczyno. W komunikacji wewnętrznej miasta przewiduje się utworzenie dróg obwodowych, wiążących między sobą poszczególne dzielnice, umożliwiając komunikację z ominięciem śródmieścia. Droga tranzytowa z Gdańska na Wejherowo będzie przeniesiona z ulicy Świętojańskiej na zachodnią stronę torów kolejowych, przez co uzyska się dla tego typu drogi, jaki stanowi ulica Świętojańska przejrzystość i płynność ruchu. Powiązanie wschodnich części miasta z zachodniemi, umożliwione będzie przez szereg podjazdów pod torami kolejowemi, które mają być podniesione na odcinku śródmieścia. Oprócz istniejącego dworca przewiduje się budowę dworca osobowego przy ul. Świętojańskiej oraz stacyj kolejowych w Orkowie, na Grabówku, Chylonji, Rumji i w Oksywiu.

Plan zabudowania podkreśla silne powiązanie miasta z morzem, nastawiając wyloty projektowanych ulic i otwierając szerokie perspektywy na morze i baseny portowe. Przewiduje się urządzenia wzdłuż wybrzeża szeregu bulwarów spacerowych oraz placów nadbrzeżnych o charakterze reprezentacyjnym. Ponadto w śródmieściu powstaną place handlowe, jakoteż odpowiednia ilość placów postojowych, niezbędnych dla większego miasta, jakiem stanie się Gdynia.

Omówiony wyżej ogólny plan zabudowania, przedstawiony będzie w najbliższych dniach Radzie miejskiej do formalnego uchwalenia, poczem zostanie przesłany władzom nadzorczym, celem zatwierdzenia.

Kulisy walki o program gospodarczy

w łonie obozu rządowego

Polemizując z zarzutami p. Niedziałkowskiego w „Robotniku" co do klęski programu rządowego pułkowników, „Gazeta Polska" stwierdza, że w obozie pomajowym były zawsze dwie tendencje gospodarcze: z jednej strony zwolennicy wyrównania poziomu cen w Polsce do poziomu światowego przez deflację, z drugiej — aktywiści.

„Od połowy r. 1933 — czytamy — wpływy zwolenników „nakręcania konjunktury" śród kół obozu pomajowego wzrosły. Aczkolwiek krępowane osobą Marszałka — te i owe osobistości, w tych i owych urzędach i instytucjach, poczynają uprawiać politykę „ograniczonego aktywizmu", to znaczy uprawiać politykę sprzeczną z oficjalnie wyznawanym przez Rząd programem..."

Pokazało się to przy Pożyczce Narodowej, która nie doprowadziła do wyrównania budżetu, a tylko do wzrostu zadłużenia państwa.

„Prawdą jest dalej, iż od tej chwili walka między obu prądami: „nakręcania konjunktury" i „polityki deflacyjnej" wzrasta, nasila się, doprowadza do zmian na wysokich stanowiskach. Od śmierci zaś Marszałka Piłsudskiego przez kilka miesięcy polityka „nakręcania konjunktury" jest już wyraźnie górą, pod jej bowiem wpływem działa większość resortów gospodarczych oraz najważniejsze instytucje kredytowe. Okres wstrząsu, jaki spowodowała śmierć Marszałka Piłsudskiego, a później przygotowania wyborcze sprawiły, że wewnętrzne tarcia między zwolennikami „nakręcania konjunktury" a przeciwnikami tego systemu, (jako prowadzącego nieuchronnie, w warunkach polskich do załamania) — nie znajdowały jaskrawego wyrazu w polemikach prasowych, niemniej walka obu tendencji trwała, dochodząc chwilami do napięć zgoła dramatycznych. Uważny obserwator mógł to bez trudu zauważyć..."

Dopiero po wyborach walka, dotąd prowadzona wewnętrznie, stała się publiczną (artykuły „Co i jak?" w „Gazecie Polskiej"). Sprzeczności ujawniły się w całej pełni:

„I dopiero program przedstawiony Sejmowi przez Premjera Kościałkowskiego i Min. Kwiatkowskiego dowodzi, że zwolennicy „nakręcania konjunktury" przegrali, pomimo, iż właśnie z osobą Min. Kwiatkowskiego wiązali bujne, choć nieusprawiedliwione nadzieje".

Tak wyglądały kulisy walki o program gospodarczy, prowadzonej w obozie rządowym. Nasuwa się jednak pytanie: Jak mogło dochodzić do tego, że inna była oficjalna polityka Rządu, a inna ta, jaką uprawiały na własną rękę rozmaite urzędy i instytucje rządowe? I czy się ten stan rzeczy nie może i teraz powtórzyć?

Różowe okulary kupiectwa

w obliczu okresu przedświątecznego

Zaledwie 2 tygodnie dzielą nas od Wigilji. Zaczynamy już myśleć o przedświątecznych zakupach żywnościowych, o podarkach gwiazdkowych i t. p.

Tegoroczne święta według wszelkich przewidywań powinny być szczególnie „kryzysowe". Obniżka płac urzędniczych wywołała psychiczną depresję w całem społeczeństwie, co odbiło się niemal natychmiast w handlu, wpływając na spadek obrotów przeciętnie o 10 — 20 proc.

W BRANŻY SPOŻYWCZEJ BĘDZIE RUCH

Ale jak będzie ze świętami? Czy psychoza oszczędności i ograniczeń w budżetach domowych okaże się silniejsza od tradycji? Kupcy zapatrują się na tę sprawę dość optymistycznie. Jeden z poważniejszych w stolicy kupców branży kolonjalno - spożywczej mówi:

— O wzmożeniu ruchu przedświątecznego nie można jeszcze nic powiedzieć, byłoby to bowiem przedwczesne. Rzecz zrozumiała, że zakup produktów spożywczych, ulegających zepsuciu, odbywa się dopiero w ostatnich dniach przed świętami.

Nie wydaje się, by obroty przedświąteczne były w tym roku słabsze niż zazwyczaj. W latach ubiegłych mieliśmy na święta wzrost obrotów 4-o a nawet 5-ciokrotny. Lekki spadek targów, jaki zaznaczył się po rozejściu się pogłosek o zmniejszeniu uposażeń pracowników państwowych, nie potrwa zapewne długo. Ludzie przyzwyczają się znów do uregulowania trybu życia w trochę ścieśnionem łożysku.

POPYT NA WINA

Na święta będą napewno dobrze szły artykuły bakaljowe, owoce, wina. Wina zagraniczne ostatnio b. spadły w cenie (chociaż cła i akcyza, stanowiące 2/3 ceny win, nie uległy redukcji). Na tańsze, a zupełnie dobre gatunki win zagranicznych w cenie 4 — 5 zł. butelka, zaznacza się zwiększenie popytu. Natomiast wina krajowe wcale nie mają powodzenia, choć są jeszcze tańsze. Odgrywa tu zapewne rolę brak tradycji winiarskiej i niższość gatunku. Krajowe fabryki win nie umiały jakoś dotychczas zjednać sobie konsumenta.

OWCZY PĘD W OSTATNIM DNIU

Skolei zwracamy się do dużego domu towarowego, gdzie można dostać wszystko: ubranie, obuwie, konfekcję męską i damską, zabawki, porcelanę, galanterję i t. p.

— Czy zaznacza się już u panów ruch przedświąteczny?

— Owszem, w ostatnich dniach panuje spore ożywienie w dziale materjałów wełnianych i jedwabnych oraz konfekcji męskiej. Niestety, sezon przedświąteczny trwa u nas za krótko. Np. w Niemczech sprzedaż gwiazdkowa trwa przez cały grudzień — u nas natomiast cały miesiąc panuje cisza i dopiero w ciągu ostatnich 2 — 3 dni ludzie rzucają się hurmem do sklepów i kupują wszystko naraz. Zasada kupna „na ostatnią chwilę" jest szkodliwa i męcząca zarówno dla kupca, jak i dla klienta. Natłok, zamieszanie, nagły brak jakiegoś towaru wobec masowego rozchwytania go w ciągu kilku godzin, trudność sprawnej obsługi i t. p. wywołują niezadowolenie i narzekania z obu stron.

ZABAWKI, KONFEKCJA PORCELANA „IDĄ"

— W jakich działach sprzedaży spodziewane jest zwiększenie się obrotów?

— Przedewszystkiem w dziale zabawek i wszelkich wogóle podarków. Tradycja obdarowywania dzieci i bliskich osób na gwiazdkę jest u nas b. silna, toteż obrót w dziale zabawek przed świętami jest niemal tak wysoki, jak w ciągu całego roku.

— Dość ruchliwie jest już w dziale konfekcji damskiej i męskiej: palta, suknie, swetry, ciepła bielizna, szaliki itp. Popyt na obuwie jest słabszy, co tłumaczy się niesprzyjającą pogodą. Powodzenie w zakresie konfekcji, zwłaszcza rzeczy ciepłych uzależnione jest nietyle od świąt, ile od pogody: mrozy wpływają na wzrost zapotrzebowania, ciepło i deszcze powodują zastój.

Przed świętami zaznacza się zwykle duży zbyt na porcelanę i naczynia gospodarskie — przedewszystkiem serwisy; także i na bieliznę stołową — obrusy, serwety itp.

— Czy zmniejszenie zarobków urzędniczych nie odbije się na handlu przedświątecznym?

— To chyba nie da się odczuć. Urzędnikom prywatnym nie obcięto pensyj. Mamy też na święta spory napływ klienteli z prowincji.

FUTRA, RĘKAWICZKI I PAPETERJA

Sklepy z futrami nie spodziewają się szczególnego ożywienia przed świętami. Futer na gwiazdkę nikt dziś nie kupuje.

W sklepach rękawiczniczych optymizm również nie sięga tak wysoko, jak np. w branży kolonjalno - spożywczej. Rękawiczki skórzane są drogie 8—25 zł. para i b. wiele osób kontentuje się rękawiczkami wełnianemi wyrobu trykotażowego.

— Nie liczymy na ożywienie ruchu przed świętami — mówi właściciel sklepu z rękawiczkami. W tej branży obniżka pensyj wpłynęła na pewne zahamowanie obrotów. Klienci skarżą się, że rękawiczki skórzane są luksusem, a tymczasem o obniżeniu cen nie mogę myśleć, bo skóry właśnie podrożały, a cła na skóry zagraniczne są b. wysokie. Surowa skóra peccari sprowadzana z Kanady kosztuje 14 zł. na 1 parę rękawiczek. A gdzie robocizna? Przy jednej parze pracuje kolejno 4 osoby więc przeciętnie robocizna wynosi 3—4 zł. od pary; nie mówiąc o podatkach i innych kosztach handlowych.

Składy piśmienne wykazują także w tym roku dużą rezerwę, jeśli chodzi o sprowadzanie „śniegu", srebra itp. artykułów choinkowych. Podobno w roku ubiegłym duże zapasy tego towaru pozostały nierozprzedane.

Kiedy Polki tracą obywatelstwo

po zamążpójściu

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło doniosłe wyjaśnienie przepisów o utracie obywatelstwa polskiego. W praktyce władz administracyjnych nasunęły się liczne wątpliwości, w jakich wypadkach utrata obywatelstwa następuje w razie wstąpienia w związki małżeńskie z cudzoziemcem.

M. S. Wew. zwraca uwagę, iż zamożpójście skutkuje utratę obywatelstwu polskiego tylko wówczas, o ile w myśl praw państwa małżonka, zawarcie związku jest równoznaczne z nabyciem obcego obywatelstwa przez żonę. Stąd też Polki wychodzące zamąż za bezpaństwowców, nansenowców i t. p. obywatelstwa polskiego nie tracą.

To samo dotyczy zawarcia związków małżeńskich z obywatelami Z. S. R. R. i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdyż państwa te uzależniają nabycie swego obywatelstwa przez kobiety wychodzące za mąż w drodze osobnych aktów.

Czesi ograniczają wwóz waluty

Uwadze wyjeżdżających do Czechosłowacji

Ograniczenia walutowe stosują już prawie wszyscy sąsiedzi Polski, tak że Polska jest jedyną oazą stałej waluty. Koła bankowe poinformowane zostały o wprowadzeniu przez władze czeskie reglamentacji przywozu banknotów papierowych Czeskiego Banku Narodowego.

Zakazy przywozowe dotyczą banknotów wartości powyżej 50 koron czeskich.

Tchórzostwo i... dowcipkowanie

oto dwie cechy dzisiejszej Polski

„Nauczyciel Polski' ogłosił artykuł, którego autor w sposób bardzo trzeźwy analizuje objawy spółczesnego rozkładu duchowego Polski. Jednem z głównych jego znamion jest brak odwagi:

„Gdybyśmy chcieli określić, poczem specjalnie można poznać dziś inteligenta, to odpowiedź brzmiałaby: po tem, że boi się on więcej, niż każdy inny. Tymczasem tchórzostwo zawsze upadla. Tchórzostwem była też pozorna uległość i pochlebstwo w stosunku do obecnego reżimu. Wyrządziły one obozowi rządzącemu najgorszą przysługę, łudząc go pozorami siły, dyscypliny i ładu, tam gdzie było tylko płaszczenie się i drżenie o posady".

Na tem tle panoszy się nihilizm moralny i zakłamanie — a co się wciska do dusz na miejsce zanikającej odwagi?

„Oto wszechwładztwo kpiny, kalamburu, kawału, dowcipu. W Polsce, kto czegoś chce na serjo, pada ofiarą dewaluującego wszystko „szmoncesu". Powiedziano, że w Polsce panuje dyktatura strachu, a my twierdzimy, że jest gorzej jeszcze, bo żyjemy pod uciskiem wszędobylskiego głupstwa...

Dygnitarze deklamują na uroczystych obchodach o praworządności i służbie dla państwa, a między sobą śmieją się z tego. Równocześnie z majestatycznym pogrzebem nieszczęsnego dygnitarza - ofiary, jego właśni towarzysze ideowi opowiadają na jego temat gorszące kawały. Gorzej (wstyd mówić!) cynizm i „szmonces" ukrywa się za plecyma oficjalnego kultu postaci, w obliczu śmierci, której szczególną należałoby zachować powagę".

„I. K. C." zauważa z tego powodu:

„Djagnoza jest już, ale gdzie lekarstwo?"

Lekarstwa trzeba szukać w usunięciu przyczyn, pod wpływem których życie polskie w latach ostatnich takie a nie inne przybrało formy.

Banany i winogrona

Podrożały

Na rynku owoców południowych nastąpiła haussa na winogrona i banany. Cena bananów podskoczyła z 2 zł. 50 gr. na 3 zł. za kg., zaś winogron spowodu kończącego się sezonu z 1 zł. 60 gr. do 2—2 zł. 50 gr. za kg.

Hurtownicy i spekulanci

ponoszą winę za chaos jaki się wytworzył na rynku węglowym

Wczoraj odbyło się bardzo liczne zebranie Koła Kupców Opałowych Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P., zwołane celem omówienia ostatnio wynikłej sytuacji w handlu węglem w Stolicy.

Została zreferowana sprawa rygorów, stosowanych przez władze administracyjne oraz zdano sprawozdanie z dokonanych interwencyj u władz w sprawie uwolnienia od odpowiedzialności detalistów, którzy, opierając się na właściwej, racjonalnej kalkulacji kupieckiej, pobierali ceny wyższe od cen, ustalonych przez Komisarjat Rządu.

W dyskusji zabierał głos cały szereg kupców, którzy wyrażali oburzenie spowodu niesłusznego pomawiania ich o spekulację, gdy właściwym winowajcą śrubowania cen były górne fazy obrotu węglem, a mianowicie hurtownicy i spekulanci, żerujący na giełdzie węglowej. Mówcy zapewniali o swej lojalności wobec zarządzeń władz.

W przemówieniach, chwilami bardzo gorących, mówcy podkreślali niebezpieczeństwo przymusowego zamykania składów, które nie będą mogły utrzymać się przy narzuconej cenie węgla na stopie opłacalności. Przeważył ogólny pogląd zebranych, że należałoby oddać się pod opiekę Pana Ministra Przemysłu i Handlu i drogą składania petycyj z kalkulacją detalicznej ceny węgla zabiegać o wstrzymanie rygorów, jakie dotychczas zastosowały władze administracyjne, aresztując wielu składników.

W zakończeniu zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, która m. in. głosi:

Kupiectwo opałowe, które nie ma wpływu na kształtowanie się cen hurtowych, czuje się pokrzywdzone i oddaje się pod opiekę Pana Ministra Przemysłu i Handlu, wierząc, że ich interesy zostaną należycie zabezpieczone z zachowaniem ich godności zawodowej i osobistej.

Protest wyborczy w Warszawie

rozpatrzony będzie 20 stycznia

Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy o dopuszczeniu protestu wyborczego przeciwko wyborom sejmowym w Warszawie, który wniesiony został w okręgu Nr. 2 (dzielnica północna). Sąd Najwyższy wyznaczył już termin jawnej rozprawy, na której skarga zostanie rozpatrzona.

Protest w okręgu Nr. 2 kwestjonuje unieważnienie głosów oddanych na kandydaturę dr. Gotlieba. Pierwsze rozprawy jawne odbędą się w dniu 20 stycznia.

Nowe karty pocztowe

Dla korespondencji miejskiej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wypuściło nowy nakład kart pocztowych przeznaczonych wyłącznie do korespondencji miejskiej.

Są to karty wartości 10 gr. opatrzone znaczkiem pocztowym z widokiem Morskiego Oka.

Narazie wydrukowano około 2.000.000 tych kart.

Bojówki czeskie

gnębią Polaków

MOR. OSTRAWA, 8.12. (PAT). Istniejące na Śląsku za Olzą uzbrojone bojówki poszczególnych czeskich stronnictw politycznych dopuszczają się obecnie szeregu wykroczeń wobec ludności polskiej.

W Lutyni miejscowe koło Macierzy Szkolnej umieściło przed swym lokalem tablicę na ogłoszenia, która w 4 dni potem została zerwana i zniszczona. W tej samej miejscowości zerwano z boiska miejscowego klubu sportowego PKS „Wisła" tablicę z polskim napisem klubu. Tablicę wrzucono do stawu.

Na domku będącym własnością harcerza polskiego Górnioka namalowano wapnem trupią głowę i wielki napis w języku czeskim: „Śmierć Polakom".

65 tys. Polaków

i 45 tys. żydów mieszka w Argentynie

Władze emigracyjne otrzymały dane ostatniego spisu ludności w Argentynie z którego wynika, iż w państwie tym mieszka 110000 obywateli polskich w tem 40 proc. żydów.

Morderca zabiega

O ułaskawienie

Do kancelarji cywilnej pana Prezydenta R. P. wpłynęło podanie obrony 30-letniego Józefa Adamskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie. Adamski we wsi Lipa pow. Janowskiego dokonał okrutnego morderstwa na żonie swego pracodawcy, Antoninie Pryce, odcinając jej głowę brzytwą. Po tem okropnem morderstwie, Adamski zrabował 10 zł.

W 3-ch instancjach skazano go na karę śmierci

GRUDZIEŃ

9

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wsch.	zach.
7 31	15–24
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
14–29	7–1
Dł. dnia	Ubyło
7–53	8–53

Dziś: św. Walerji
Jutro: N. M. P. L.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. We wtorek i w piątek „Aida" z gościnnym występem Caterine Jarboro, śpiewaczki opery chicagowskiej. W środę i w czwartek „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś i w środę „Cyd". We wtorek i w czwartek „Przepióreczka" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy i Modzelewskiej.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kres wędrówki". Początek o godz. 8 wiecz.

W końcu tygodnia premjera „Zburzenie Jerozolimy" Konczyńskiego.

TEATR NOWY: Dziś komedja Pawlikowskiej „Powrót mamy".

W bieżącym tygodniu premjera „Był sobie więzień..." Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona z Daczyńskim, Orwidem, Wasiutyńską, Daszyńską, Kajzerówna i in.

TEATR MAŁY: Dziś po raz 63-ci komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" w reżyserji i z udziałem A. Węgierki oraz Buczyńskiej, Gorczyńskiej, Lindorfówny, Kurnakowicza, Ziejewskiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś teatr nieczynny. We wtorek „Okrężne" o godz. 16-ej i 19-ej przy ul. Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro teatr nieczynny. W środę premjera wesołej groteski Hemara (według Nestroy'a) „Trójki hultajskiej" z udziałem S. Jaracza.

TEATR KAMERALNY: Jeszcze kilka dni Ibsena „Budowniczy Solness" z Adwentowiczem. Wkrótce premjera komedji Jaroszyńskiego p. t. „Sąsiadka".

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): Codziennie o 8 w. „Epoka tempa" z Malicką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Codziennie rewja „Warszawa—Nowy Jork". Pocz. 7.15 i 9.30. W niedziele i święta 6.15 i 8.15.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środy i niedziele o 4.30 i 8.15.

Mieszkańcy pól Bielańskich

upominają się o swe prawa

Mieszkańcy dzielnicy pól Bielańskich, zebrani w sobotę w lokalu C. I. W. F.-u, po wysłuchaniu sprawozdania zarządu Tow. przyjaciół dzielnicy pól Bielańskich i Wawrzyszewa z akcji poczynionych starań o przeprowadzenie najniezbędniejszych dla ogółu mieszkańców tej dzielnicy inwestycyj miejskich, przyjęli uchwałę stwierdzającą, że:

1) niedostateczna komunikacja tramwajowa linją Nr. 15-a została ostatnio pogorszona przez skierowanie linji Nr. 14 poza ul. Marymoncką oraz przez zmniejszenie ilości wozów kursujących na linji Nr. 15-a. Potrzeby komunikacyjne tej nowej dzielnicy, rozbudowującej się z żywiołową siłą, wymagają skierowania do C. I. W. F.-u linji tramwajowej, łączącej bezpośrednio tę dzielnicę ze śródmieściem oraz zwiększenia częstotliwości ruchu, szczególnie w godzinach rannych i powrotu do pracy,

2) namiastka komunikacji w postaci linji autobusowej, łączącej Zdobycz Robotniczą z pl. Wilsona, stała się udręką mieszkańców, zmuszonych do korzystania z tej komunikacji, spowodu nazbyt częstego psucia się jedynego autobusu nieregularnie z reguły kursującego i niedostatecznej jego pojemności. Sprawa komunikacji ogromnego kompleksu zabudowań, zgrupowanego około t. zw. Zdobyczy Robotniczej i części powstającego osiedla na terenach parcelowanych przez B. G. K., może być rozwiązana na stałe i zadawalająco przez przedłużenie sieci tramwajowej przez Al. Zjednoczenia do Zdobyczy Robotniczej. Narazie konieczne jest zwiększenie liczby autobusów i usprawnienie ich ruchu,

3) cała dzielnica jest pozbawiona oświetlenia ulic, nawierzchnię twardą mają tylko nieliczne ulice, chodników wogóle brak. Mieszkańcy toną dosłownie w mroku i błocie, nagabywani, a często nawet rozbierani i ograbiani przez grasujące tam męty społeczne,

4) za elektryczność Wola-Czyste płacą 53 gr. za kilowat, Bielany zaś 77 gr., za telefony płaci się specjalnie za odległość od 2 do 8 zł. miesięcznie, niezależnie od ogólnej taryfy.

W konkluzji zebrani apelują do wszystkich władz o ratowanie mieszkańców tej, w przyszłości pięknej dzielnicy stolicy, przed zepchnięciem do poziomu wiejskiego prymitywu.



WIECZÓR PIEŚNI W KONSERWATORJUM

We wtorek 10 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór pieśni w wykonaniu dwóch młodych śpiewaczek: Izy Pomorskiej — sopran i Stefanji Zacharzewskiej — kontralt. Przy akompanjamencie prof. Ludwika Ursteina utalentowane artystki wykonają urozmaicony program złożony z aryj i pieśni kompozytorów klasycznych, romantycznych i współczesnych polskich i obcych.

Ogólnopolski konkurs naukowy

akademickiej polskiej młodzieży prawniczej

Redakcja „Prawa", organu akademickiej polskiej młodzieży prawniczej, ogłosiła ogólnopolski konkurs naukowy polskiej akademickiej młodzieży prawniczej. Konkurs ten pomyślany bardzo szeroko obejmuje swym zakresem wszystkie polskie akademickie organizacje prawnicze.

Wszystkie niemal dziedziny nauki prawnej są reprezentowane wśród tematów prac konkursowych. Widzimy tematy (po 3 albo 5) z filozofji prawa, prawa państwowego, międzynarodowego, karnego, cywilnego, handlowego, administracyjnego, dawnego polskiego prawa sądowego, prawa rzymskiego oraz nauk ekonomicznych. Konkurs przewiduje liczne nagrody pieniężne. Termin nadsyłania prac został wyznaczony na dzień 5 lutego 1935 roku.

Nagrody konkursowe zostaną wręczone nagrodzonym na uroczystej akademji, poświęconej XX-leciu Koła Prawników S. U. J. P. w Warszawie. W skład jury konkursu weszli na zaproszenie Redakcji „Prawa" pp. profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu J. P.

MURZYNKA CATERINA JARBORO JAKO AIDA WYSTĄPI w Operze Warszawskiej

To, co świat cały mówi i pisze o Caterine Jarboro, upoważnia nas do stwierdzenia, że przyjeżdża do Warszawy śpiewaczka, zjawiająca się raz na kilka pokoleń. Jej śpiew stwarza nową epokę w historji opery.

Od powstania „Aidy", t. zn. od r. 1871 czekano na tak wspaniałą interpretatorkę roli głównej. A więc dopiero po 64 latach rozbrzmiała piękna partja księżniczki etjopskiej głosem porywającym, przemawiającym do wszystkich serc.

Caterine Jarboro jest, zdaniem opinji amerykańskiej pierwszą „Aidą". Naśladować jej nikt nie potrafi — niema bowiem drugiego tak pięknego głosu.

Znakomita śpiewaczka wystąpi gościnnie w Operze warszawskiej 10-go i 13-go grudnia r. b. Bilety do nabycia: „Orbis" Marszałkowska 98 i w kasie teatru. (N).

Spis chemików

polskich

W celu zestawienia pełnego spisu chemików, zamieszkałych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, Zarząd Główny Związku Chemików Polskich w porozumieniu i przy pomocy innych stowarzyszeń chemicznych, zwraca się do wszystkich chemików z uprzejmą prośbą o nadsyłanie danych ewidencyjnych zawierających: 1) Imię i Nazwisko, 2) Tytuł naukowy, 3) Zajmowane stanowisko, 4) Szczegółowy adres, 5) Rok urodzenia, 6) Wyższy Zakład Naukowy (Wydział) i rok jego ukończenia, 7) Przynależność do organizacyj zawodowych i społecznych, 8) Specjalność naukowa lub dziedzina chemji odpow. zainteresowaniu.

Dane powyższe nadsyłać należy pod adresem Związku Chemików Polskich, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 66.

Na żądanie Związek przesyła specjalne formularze spisowe.

Ponieważ Związek pragnąłby ukończyć spis jeszcze w obecnym roku i wydać go drukiem, apelujemy do wszystkich chemików o możliwie szybkie nadsyłanie zgłoszeń.

Dwie premjery najbliższego tygodnia

„Zburzenie Jerozolimy" i „Był sobie więzień..."

Teatry T.K.K.T. występują w najbliższym tygodniu z dwiema premjerami.

Jedną z nich będzie nowy utwór wybitnego dramatopisarza polskiego starszego pokolenia, „Zburzenie Jerozolimy" Tadeusza Konczyńskiego w teatrze Polskim, drugą — dzieło młodego świetnego pisarza francuskiego, J. Anouilh'a „Był sobie więzień..." wteatrze Nowym.

„Zburzenie Jerozolimy" daje pole do popisu najświetniejszym artystom z Junoszą-Stępowskim, Węgrzynem, Pancewiczową i Samborskim na czele doskonałego zespołu, który tworzą:Buszyński, T. Frenkiel, Damięcki, Solarski, Brodniewicz, Norski, Barszczewska, Wyrzykowski i długi szereg innych.

Reżyseruje E. Wierciński, dekoracje komponuje S. Śliwiński.

„Był sobie więzień..." — to komedjowo i satyrycznie ujęte zagadnienie kontrastu między duszą odrodzonego „przestępcy" a zakłamaniem jego „uczciwego" otoczenia. Młody pisarz francuski, przyjęty entuzjastycznie przez krytykę, wyposażył swój utwór w świetną akcję, oryginalność charakterów i błyskotliwość paradoksalnego dowcipu, które to cechy i walory sztuki — wyjątkowo znakomicie dobrany zespół wykonawców: Ćwiklińska, Maszyński (tyt.), Z. Chmielewski, Znicz, Krzewiński, Nakoneczna, Bukojemska, Michalak i inni — pod niezawodną wodzą reżyserską Węgierki — niewątpliwie wydobędzie w całej pełni i blasku.

Wypadki i kradzieże

która nagle zasłabła na ulicy. Wezwany lekarz pogotowia udzielił jej pomocy i przewiózł ją wraz z noworodkiem płci męskiej do zakładu im. ks.

Urodziny w komisarjacie. Do 16 komisarjatu P.P. przywieziono wczoraj Esterę Grudman (Radzymińska 27), Mazowieckiej.

Niedola staruszki. Na ul. Grzybowskiej zasłabła wczoraj 72-letnia Marja Krasińska (wieś Jędrzejniki). Staruszkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala św. Rocha.

Zagadkowa zbrodnia. Zagadkowej zbrodni dokonano ubiegłej nocy w Międzylesiu pod Warszawą. Lokatorów obudziły w nocy jęki i wzywania o pomoc. Jak się okazało, grupa mężczyzn napadła na jakiegoś chrześcijanina, którego tak dotkliwie pobito, że w kilkanaście minut zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorjum w Warszawie. Policja prowadzi dochodzenie, by ustalić nazwiska morderców.

Tajemnicze zasłabnięcie. W bramie domu przy ul. Twardej 50 zasłabł nagle z nieustalonej przyczyny 22-letni Roman Laskowski (bezdomny). Lekarz przewiózł Laskowskiego w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego na Czystem.

Aresztowanie zboczeńca. W bramie domu przy ul. Długiej 10 policja zatrzymała jakiegoś młodego mężczyznę, który w sposób brutalny i nieprzyzwoity zaczepiał młode kobiety. Zboczeńcem okazał się 21-letni Kazimierz Paćko, blacharz, zamieszkały przy ul. Świętojerskiej 23. Paćko został aresztowany i jutro przekazany będzie do sądu starościńskiego, który ukarze zwyrodnialca za obrazę moralności publicznej.

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, 9 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Ork. 5 p. p. leg. (z Wilna). 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. Jan Piprek. 16.15 Muzyka salonowa w wyk. Ork. Pawła Godwina (pł.). 16.45 „WIELKIE ŁOWY" — SKECZ P/G PIOTRA CAMI, W PRZEKŁADZIE I ADAPT. MARKA PTAKOWSKIEGO. 17.00 „Kobiety w służbie idei obrony kraju" — pogad. wygł. senatorka Wł. Macieszyna (z Krakowa). 17.15 „Minuta poezji": Wiersze liryczne Cyprjana Norwida. 17.20 Recital śpiewaczy H. Łosakiewicz - Molickiej. Akomp. M. Bilińska (z Krakowa). F. Veracini: Pastorale z op. „Rosalinda", G. Puccini: Walc Musety z op. „Cyganerja", Billi: Śpiew świerszcza, P. Tirindelli: Wiosna, L. Delibes: Pieśń hiszpańska, St. Niewiadomski: a) Śmieją się złote łany, b) Wesele, F. Rybicki: Za pocałunek twój, Pankiewicz: Kwiatek. 17.50 „Mechanizm psychiki zwierzęcej" — pog.—wygł. prof. Jan Dembowski (z Wilna). 18.00 Roman Statkowski: Kwartet Smyczkowy Nr. 4 op. 38. Wyk.: Kwartet Polski. 18.30 „Listy od dzieci" — omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Koncert pośw. twórczości KOMPOZYTORA ŁUŻYCKIEGO BJERNATA KRAWCA Transm. z Sali św. Marcina (z Poznania). Słowo wstępne „Muzyka Łużycka"—wygł. dr. Zygmunt Sitowski, Bj. Krawca: a) Wulki stysk, b) Wisuje — wyk. chór mieszany „Harmonja" pod dyr. M. Weigta, a) Burska reja, b) Pri kolebcy — wyk. Klara Kaulfussówna (skrzypce), Bj. Krawec: a) Zemja swiat, serbska zemja, b) Wosud — wyk. Aniela Tomkiewiczówna, „Ze serbska hole (Z łużyckiej gleby) — suita na kwartet smyczkowy — wykon.: M. Paszkiet (I-o skrzypce), A. Duszyński (II-e skrzypce), J. Rakowski (altówka). A. Rözler (wiolonczela). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Poeci klasyczni we Lwowie" — wieczór literacki (ze Lwowa). 21.30 „Carmen" — opera w 4-ch aktach G. Bizet'a — w wyk. Zespołu teatru „La Scala" w Medjolanie (płyty „Columbia"). W przerwie o godz. 23.30—23.35 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Wtorek, dn. 10 grudnia

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu.12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych): Obrazek z piosenkami p. t. „Zima idzie" — Ewy Zarembiny. 12.30 „1000 taktów muzyki": Konc. Zespołu St. Rachonia. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Utwory fortepianowe w wyk. Wł. Szpilmana E. Grieg: Walczyk, Motyl, Elfy, Pierwsze spotkanie; W. Gawroński: Mazurek; E. Dohnanyj: Etiuda; Cl. Debussy: Refleksy na wodzie; Al. Michałowski: Valse triste; Wł. Szpilman: Trzy obrazki z dzieciństwa. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki"—„Termometr" odczyt — wygł. dr. Jerzy Baumgarten. 17.15 Konc. w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. A.Thomas: Uwertura do op. „Raymond"; J. Massenet: Fantazja z op. „Werther" (I część); J. Massenet: Suita alzacka. 17.50 „Skrzynka językowa" — prof. W. Doroszewski. 18.00 Igor Strawiński: Święto wiosny (Sacre du printemps) pod dyr. kompozytora z objaśnieniami dr. Emilji Elsnerówny (pł.). 18.30 „W obronie fantastyki" — szkic-lit. Jana Kotta. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Postulaty rolnictwa w dziedzinie lniarstwa" — pogad. inż. St. Mierczyńskiego. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Konc. Symf. (z Wilna). Wyk.: Wileńska Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga i I. Dubiska (skrzypce). A. Corelli: Concerto grosso, L. van Beethoven: V symfonja c-moll—wyk. ork. M. Karłowicz: Koncert skrzypcowy—wykona z tow. ork. I. Dubiska. Cl. Debussy: Mała suita, M. Kondracki: Żołnierze—wyk. ork. W przerwie około godz. 20.50: Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz.". 22.30 „O poradnictwie przedślubnem" — pogad. dla lekarzy — wygł. dr. Leon Wernic. 22.45 „Polska twórczość operowa" — odczyt w jęz. esperanckim dyr. B. Wallek-Walewskiego. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka tan. w wyk. Małej Orkiestry P. R.

KINA

ACRON: „Człowiek dwóch światów" i „10-ciu z Pawiaka".

ADRIA: „Szkarłatny kwiat".

ANTINEA: „Burza o Brzasku" i „Awanturki jego córki".

AS: „ABC miłość", „Co mój mąż w nocy".

AMOR: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".

APOLLO: „Ostatni Posterunek".

BAŁTYK: „Anna Karenina".

CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

COLOSSEUM (Duże): „Sześć lat miłości".

COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Świat się śmieje".

CORSO: „Niebezpieczna piękność" i rewja.

ELITE: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".

ERA: „Epizod" i dodatki.

EUROPA: „Piekło".

FAMA: „Najpiękniejszy dzień mego życia".

FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".

FLORIDA: „Teraz i zawsze" oraz „Nana".

FORUM: „Niebezpieczna Piękność" i „Szpieg 13".

HELJOS: „Dzień wielkiej przygody" i do.

KOMETA: „Tajemnicza dama" i rewja.

KINOTEATR MIEJSKI: „Ostatnia serenada".

LUX: „Amok" i „Przyjaciele i kochankowie".

LOS: „Bohater Arizony" i dodatki.

MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".

MAJESTIC: „Dyktator".

MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".

MEWA: „Legjon Nieustraszonych" i „Flip i Flap — byli sobie dwaj hultaje".

MUCHA: „Muszę być młody" i „Tajemnica Domu Habsburgów".

NOWA TOMBOLA: „Idziemy po szczęście" i „Roześmiane oczy".

OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".

PAN: „Chińskie Morze".

PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Śluby ułańskie" i dodatki.

PETIT TRIANON: „Marzące usta" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".

POPULARNY: „Czerwona dama" i „Miłość dla początkujących" oraz rewja.

PRAGA: „Kapryśna Marjetka" i rewja.

RAJ: „Wyspa Skarbów".

RENA: „Antek Policmajster" i dodatki.

RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".

ROXY: „Pat i Patachon".

STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".

SFINKS: „Szanghaj" i rewja.

SOKÓŁ: „Sing Sing" i „Noc karnawałowa".

ŚWIAT: „Niechcę wiedzieć, kim jesteś" i dodatki.

TON: „Tarzan nieustraszony".

UCIECHA: „Dla ciebie tańczę".

UNJA: „Miłość Fraulein Doktór" i rewja.

Adolf Nowaczyński

CYD

w Teatrze Narodowym

Gdybyśmy byli monarchją, premjera ta odbywałaby się w całkiem innych warunkach i byłaby widowiskiem podwójnem, bo na scenie i na widowni.

Ze względu na przewspaniałą tradycję, zamówionoby przedtem u któregoś z poetów strzelisty, rostandowski prolog. Ponieważ do polskiej prapremjery w roku Pańskim 1666 do tragedji prolog napisał tłumacz, podskarbi koronny, Andrzej Morsztyn, więc prawdopodobnie zwróconoby się kurtuazyjnie do jego praprawnuka w bocznej linji, agrarjusza-proletarjusza (autora „Rzeczypospolitej Poetów"), z prośbą, aby jaknajszybciej dostarczył piękny rojalistyczny utwór, także z mocnemi aluzjami aljansowemi, oczywiście zależnemi od konjunktury dynastycznej. Przedstawienie miałoby charakter galowy. Przyjeżdżającą parę królewską witałby w przedsionku intendent w otoczeniu dygnitarzy z przyszłego T.K.K.T. Po obu stronach wielkiej loży królewskiej siedzieliby ambasadorowie hiszpański i francuski.

Po drugim akcie odbyłby się cercle dworski, na który wezwanoby do loży królewskiej panie: Eichlerównę, Lubieńską, Sulimę i Broniszówne w kostjumach, a dłuższy czas rozmawiałaby z niemi Królowa Jejmość oraz ambasador hiszpański. W trzecim antrakcie wezwanoby p. Daszewskiego dla ozdobienia go pięknym orderem. Po spektaklu raut na Zamku dla literatury, sztuki i teatru. Cyd szedłby w tych warunkach sześćdziesiąt razy zrzędu. Po zdjęciu zaś z afisza dałby znów wielki obiad dla artystów Teatru Narodowego i literatury p. ambasador hiszpański.

Dlaczego hiszpański a nie francuski? Dlatego, że Cyda pobrał sobie papa Corneille z tragedji hiszpańskiej Guillena (Wilhelma) de Castro p. t. „Mocedades del Cid" czyli po polsku, jak się tego łatwo domyślić, „Młodość Cyda". Tym Cydem z tragedji de Castro był znowuż niejaki Ruy Diaz de Bivar, groźny awanturnik i rycerz kastylijski aż z XI wieku, z przydomkiem Campeador. Słowo Cid zaś to nie żadne imię własne, lecz tytuł: pan, skrót z arabskiego Sidi. Cid z Bivaru jest to więc swego rodzaju kastylijski „Walgierz Udały czyli Wdały". Śpiewano o nim romance już w XIII wieku, potem obrobił go de Castro, z niego odwalił Corneille, poczem raz to przetłumaczył Morsztyn, drugi raz Osiński, a wreszcie wziął się doń Wyspiański.

O tym hiszpańskim praoryginale można się było dowiedzieć nie wielkim kosztem z książki Wenezuelczyka Rufino Blanco Fombony, którą znów językowi naszemu przyswoił niestrudzony Boyé tłumaczący już dziewiątą księgę hiszpańską po ośmiu włoskich. Kto oczarowany i zachwycony „Cydem" w Teatrze Narodowym, zaciekawił się także całą Hiszpanją, Kastylją, grandami, feudalizmem, campeadorami, średniowieczem iberyjskiem, obyczajowością hidalgów, infantkami, grandezzą, don Gomezem, don Diegiem, don Sanchem, don Rodrygiem, no a przedewszystkiem sennorą Eichlerówną, temu poleca się Fombony, „Zdobywcy Nowego Świata".

O genezyjskich podstawach polskiej transpozycji Wyspiańskiego pisano już bardzo wiele i bardzo pięknie tak, że, aby coś jeszcze nowego powiedzieć, trzebaby przepisywać (najlepiej z Grzymały). Arcydzieło klasyka francuskiego uromantycznił, odaleksandrynił, odretorycznił, udramatycznił, ożywił i uskrzydlił nasz poeta, spowrotem przywracając posępność i spiż kastylijski.

Wystawiono świetnie i arcydzieło, na które złożyły się trzy narody, liczyć może na długi szereg wieczorów o ile oczywiście ambrozja (pokarm bogów) jest potrawą duchową, aktualną i o ile „wyższych dziesięć tysięcy" dzisiejszej Warszawy poezji pragnie i łaknie.

Miljonowy objekt sprzedany za 100 tys.

Czas ostatni uporządkować fundację

Kawalerów Maltańskich w Rybniku

KATOWICE, 8. 12. Dzisiejsza „Polonja" pisze: Naprzeciw Zakładu SS. Urszulanek w Rybniku mieści się olbrzymi kompleks budynków szpitala św. Juljusza, ufundowanego w 1864 roku przez Zakon Kawalerów Maltańskich. Gmach może pomieścić około 250 chorych. Stosunki w tym szpitalu niestety mimo dawnej chlubnej tradycji samarytańskiej w ostatnim czasie uległy pewnemu pogorszeniu, czego dowodem był ostatni proces, w którym na podstawie wyroku sądowego część służby szpitalnej skazana została za brak poczucia obowiązkowości na kary więzienne.

WIELOMILJONOWA WARTOŚĆ

Jak wiadomo, fundatorzy szpitala, Kawalerowie Maltańscy, podlegają Wielkiemu Mistrzowi, którym obecnie jest jeden z książąt włoskich. Pozatem szpital podlega też pod pewnym względem Głowie Kościoła Katolickiego. Szpital był tak bogato wyposażony przez fundatorów, że w zupełności był samowystarczalny. Do majątków należą bowiem duże połacie ziemi ornej, wielkie lasy, łąki, oraz piękny ogród warzywny. Szczególnie w okresie wielkiej wojny światowej Kawalerowie Maltańscy zaopatrywali szpital w duże zapasy żywności najprzedniejszego gatunku, nie wyłączając nawet najlepszych win i koniaków.

Gdy w 1927 roku w Poznaniu pod kierownictwem hr. Hutten-Czapskiego powstało polskie Zjednoczenie Kawalerów Maltańskich, pewne koła zdołały sobie skaptować odłam niemiecki Zakonu, właściciela szpitala, i nagle szpital przeszedł wraz z majątkiem na własność... „Volksbundu", a właściwie podstawionej przez „Volksbund" firmy „Król.-huckiej Spółki Piecza" w Chorzowie.

ZA STO TYSIĘCY

Jak się później okazało, kontrakt w tej sprawie zawarty został w... Opolu u notarjusza Schiffmanna. Znamiennem w tej sprawie jest to, że szpital wraz z całym olbrzymim majątkiem, przedstawiający wartość przeszło 2 miljony złotych, sprzedany został za sto tysięcy złotych. Tranzakcja ta poprzedzona była serją zakulisowych intryg, których nici prowadziły do Wrocławia, gdzie miał swą siedzibę niemiecki odłam Zakonu. Na czele tej nowej spółki, roszczącej sobie prawo do majątku szpitalnego, stał m. in. b. sen. Pant, lekarz katowicki dr. Bachmann oraz dyr. Strózik z Chorzowa. Po usunięciu dr. Panta dobrano sobie do spółki wdowę po zmarłym pośle Reitzensteinie oraz niejaką p. Ditterle. Mimo licznych starań spółka ta jednak do dziś dnia nie otrzymała przewłaszczenia. Szereg zażaleń, w tej sprawie został odrzucony i wreszcie oparła się ona o Trybunał Najwyższy w Warszawie, który sprawę tę ostatecznie ma osądzić.

KTO JEST NAPRAWDĘ WŁAŚCICIELEM?

Spółka „Piecza" nadal rości sobie prawo do szpitala oraz jego majątku. Swego czasu miasto Rybnik potrzebowało na urządzenie targowicy miejskiej kawał gruntu, należącego do szpitala. Magistrat po ubiciu sprawy kupna zamierzał wpłacić umówioną cenę kupna (15.000 zł.) uprawnionemu do odbioru pieniędzy właścicielowi. Okazało się jednak, że nie było wogóle osoby, uprawnionej do odbioru pieniędzy. Wobec tego Magistrat złożył gotówkę do jednego z miejscowych banków, gdzie do dziś dnia się znajduje.

Szpital spowodu braku jakichkolwiek subwencyj utrzymuje się wyłącznie z dotacji, otrzymywanych jako wynagrodzenie z 6 obwodów Kasy Chorych. W takich warunkach oczywiście rola lekarza naczelnego, dr. Miedniaka, pracującego samodzielnie jest naprawdę bardzo utrudniona. Brak jakiegokolwiek nadzoru względnie zarządu, zdolnego do samodzielnego działania uwidacznia się również w dziedzinie opieki nad chorymi.

Przedewszystkiem brak jest dopływu nowych sił fachowych pielęgniarskich. Prawie 80 proc. zatrudnionych sióstr liczy ponad 40 lat. Najstarsza z nich liczy 78 lat. Do pielęgnowania chorych przeznaczono 9 sióstr, które oczywiście nie podołają pracy. Zaznaczyć należy, że nowe siostry sprowadza się nadal jeszcze aż z Westfalji. W interesie ogółu więc leży energiczne zajęcie się tą sprawą przez powołane czynniki oraz wyznaczenie kuratora, który zaprowadziłby wreszcie należyty porządek.

Jeżeli bowiem ogół społeczeństwa słusznie skarży się na porządki, panujące w szpitalu i domaga się zmiany radykalnej, nale żałoby raz nareszcie zabrać się do unormowania tych stosunków i usunięcia wszelkich bolączek, utrudniających szpitalowi dalszy rozwój.

Walka kolejarzy z bandytami

Napad na pociąg pod Wolbromiem

KIELCE, 8.12. Terenem sensacyjnego i nieprawdopodobnego wprost napadu bandyckiego stał się odcinek kolejowy: Miechów—Wolbrom. Kilku zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów dokonało zuchwałego napadu na pociąg nr. 183, zdążający do Katowic.

Bandyci byli na koniach i czatowali na pociąg wzdłuż toru. Gdy pociąg ukazał się, bandyci pędzili równolegle z nim, w pełnym galopie. W pewnym momencie dopadli wagonu bagażowego i zeskakują z koni wprost na stopnie wagonu, bandyci rozbili ścianę przy breku i poczęli wypróżniać naładowane przesyłki.

Gdy już piąty skolei worek, napełniony mąką, został wyrzucony z wagonu, rozległ się gwizdek konduktora i jednocześnie huknął ostrzegawczy strzał. Pociąg zwolnił biegu, a cała obsługa rzuciła się w kierunku zagrożonych wagonów. Rozpoczęła się regularna bitwa. Z obu stron padały bezustanku strzały. Bandyci bronili się blisko godzinę, aż wreszcie, gdy jeden z nich został zabity, rzucili się do ucieczki.

Dzielni kolejarze nie dali za wygraną i puścili się w pogoń za uciekającą bandą. Bandyci znikli w pobliskim lesie, ostrzeliwując jeszcze obsługę pociągu.

Po odparciu napadu pociąg ruszył w dalszą drogę. W Wolbromiu policja przyjęła zameldowanie o niesłychanej wyprawie i natychmiast rozpoczęła poszukiwanie za napastnikami.

Na miejsce napadu zjechały władze bezpieczeństwa. Dochodzenie prowadzone jest przez kilka oddziałów zmobilizowanej policji.

Magazyn „orderów króla Piasta"

pod podłogą na strychu

LUBLINIEC, 8.12. W swoim czasie głośne były na terenie powiatu lublinieckiego oszustwa dokonane przez Konrada Strzelczyka w miejscowości Steblów. Strzelczyk założył oszukańczą kapitułę „Orderu Wolności", którym za opłatą dekorował naiwnych obywateli, posługując się dla reklamy kwestjonarjuszami i odbitkami fikcyjnych statutów tej kapituły.

Rozprawę, która odbyła się ostatnio przeciwko Strzelczykowi odroczono celem uzupełnienia aktu oskarżenia, gdyż okazało się, że Strzelczyk w międzyczasie założył szereg innych tego rodzaju kapituł, nadających odznaczenie np.: „Orderu Verdun", „orderu stowarzyszenia Kościuszkowskiego" i „orderu Króla Piasta".

Rewizja dała obciążające dowody, okazało się bowiem, że Strzelczyk zwrócił się listownie nawet do Zw. b. wojskowych polskich w Belgji z propozycją odznaczenia ich swojemi orderami. Materjał ukrywał oszust na strychu pod podłogą.

Zapowiedziana rozprawa budzi ogromne zainteresowanie.

220 żydowskich swatów

spiera się o prowizję od wielomiljonowego posagu

Jak donosi „Der Moment", ostatnio poważni „szadcheni" (zawodowi swaci) połączyli węzłem małżeńskim dwie nadzwyczaj bogate rodziny, a mianowicie rodzinę miljonowego fabrykanta z miasta Łodzi, Bidermana, z rodziną właściciela wielkich domów towarowych w Wiedniu, Briknera.

Dwaj miljonerzy dali swoim dzieciom po miljonie osiemset tysięcy zł. posagu, razem więc skojarzona przez swatów para otrzymała 3.600.000 złotych majątku.

Dotychczas już jeden ze swatów tytułem zaliczki na prowizję otrzymał 50 tysięcy złotych. Przy podziale pozostałej części prowizji, 138.000 zł. wynikły spory i wielkie zamieszanie, ponieważ do podziału zgłosiło się ni mnej, ni więcej tylko... 220 „szadchenów"!

Każdy z tych „szadchenów" twierdzi, że gdyby nie jego usługi, małżeństwo nie doszłoby do skutku. Wszyscy swaci wybrali wspólnie komitet, który ma dochodzić ich praw. Sprawę oddano do rozstrzygnięcia rabinatom w Warszawie i Łodzi.

Rabinaty przedewszystkiem położyły areszt na resztującej sumie. Ma nastąpić wyczerpujące badanie świadków i dokumentów, za pomocą czego będzie stwierdzone, jaki udział w tranzakcji miał poszczególny swat i co mu się za to należy.

ABC SPORTOWE

Uczniowie katowiccy grali w hokeja z obozem olimpijskim

W Katowicach odbył się mecz hokejowy pomiędzy drużyną, która przebywa na obozie olimpijskim, i reprezentacją szkół w Katowicach. Zwyciężył obóz w stosunku 13:0.

Inicjatywa tego meczu wyszła z koła sportowego przy miejscowem gimnazjum im. Mickiewicza. Katowickie władze szkolne przyjęły tę inicjatywę, co godne jest podkreślenia i naśladowania w innych miastach naszego kraju.

Kanada czy U.S.A.?

Różne metody wirtuozów hokeja

Na igrzyskach olimpijskich w Garmisch najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego w hokeju lodowym będą reprezentacje Kanady i U.S.A. Kanadę reprezentować będzie nieznana dotychczas w Europie drużyna Fort Arthur Bear Cats. Kanadyjczycy nie rozegrają przed olimpjadą ani jednego meczu w Europie. Inną metodę przyjęli Amerykanie, którzy, w przeciwieństwie do swych najgroźniejszych rywali, mają zamiar rozegrać przed olimpjadą szereg meczów z drużynami europejskiemi.

Międzynarodowe zawody szermiercze w Warszawie

W sobotę wieczorem rozpoczęły się w Warszawie międzynarodowe eliminacyjne zawody szermiercze z udziałem najlepszych zawodników Polski i szermierzy węgierskich.

Pierwszego dnia odbyła się szpada. Do finału weszli: Tymiński, Czaplicki, Kantor, Zaczyk, Mirowski, Sobik, Karwicki i Węgier Bay. Pozostali trzej Węgrzy: Marion, Balocz i Zeld odpadli w rozgrywkach wstępnych.

Polscy saneczkarze pojadą na mistrzostwa Europy do Garmisch

Międzynarodowa Federacja Saneczkarska nie należy dotychczas do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i z tej racji ten dział sportu nie będzie reprezentowany w oficjalnej części igrzysk olimpijskich. Jednak, na skutek starań Federacji, Międzynarodowy Komitet Olimpijski zgodził się na zorganizowanie mistrzostw Europy w saneczkarstwie już po ukończeniu właściwych igrzysk olimpijskich, t. j. w dniach 17, 18 i 19 lutego. W ten sposób saneczkarskie mistrzostwa Europy byłyby jakby przedłużeniem olimpjady. Okoliczność, że ten dział sportu reprezentowany będzie w Garmisch jeszcze w atmosferze olimpijskiej, wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozwój sportu saneczkarskiego.

W Polsce saneczkarstwo stoi na dość wysokim poziomie i w konkurencji międzynarodowej zajmuje zaszczytne miejsce. Dowodem tego może być wicemistrzostwo Europy, jakie zdobyli w sezonie poprzednim nasi saneczkarze. Komisja saneczkarska przy Pol. Zw. Narciarskim, wyzyskując dobrą pozycję naszego saneczkarstwa na gruncie międzynarodowym, zamierza wysłać naszą drużynę do Garmisch. W tym celu komisja poczyniła już kroki przygotowawcze. Ostateczny skład naszej reprezentacji w liczbie 5 — 6 osób, ustalony będzie po mistrzostwach Polski, które odbędą się w Krynicy 1 i 2 lutego.

Znów pobicie sędziego piłkarskiego

Podczas meczu piłkarskiego o mistrzostwo klasy B w Krakowie, który odbył się pomiędzy ZFG a Zakrzowianką i zakończył się wynikiem 2:2, zaszedł przykry incydent.

Oto po meczu publiczność, niezadowolona z orzeczeń sędziego Gumplowicza, wtargnęła na boisko i pobiła arbitra. Tylko na skutek energicznej postawy policji oraz drużyny gospodarzy nie doszło do większych ekscesów.

Cramm znów pokonany

Najlepszy tenisista Niemiec, druga rakieta świata, Cramm, po porażce, jaką niedawno odniósł ze Szwedem Schroederem, znów doznał porażki, tym razem w meczu ze swoim rodakiem Henklem 3:6, 7:5, 2:6.

Zygmunt Jurkowski (JUR)

Księżycowe interesy

Powieść

W chwili, gdy mąż porał się z trudnościami towarzyskiemi, uśmiechała się z opiekuńczą pobłażliwością. Witając się z nią, Paweł odniósł wrażenie, że trochę za mocno ściska podaną jej rękę i zbyt natarczywie zagląda w oczy. Nie przeszkadzało mu to jednak w ustaleniu o niej przychylnej opinji i zaliczeniu żony Macieja do osób niewątpliwie interesujących. Po skończonej prezentacji głos zabrał Dziubiel, ciągnąc słowa z rosyjska.

— No to może przejdziemy się po tym skwerku i pogadamy.

— Oczywiście, nie będziemy przecież tu stali — wtrąciła pani Zebrzydowska.

— A zatem chodźmy — zdecydował Lubystek, pociągając Pawła za rękaw.

Sześć niedostrojonych jeszcze do siebie postaci, ruszyło wolnym spacerowym krokiem.

— Właśnie, idąc tu z panem Popielcem — rozpoczął Dziubiel, zwracając się bezpośrednio do Lędźwiana — poruszyłem dalszy ciąg spraw, które zaczęliśmy wczoraj omawiać. Przedewszystkiem mówiłem o założeniu firmy, któraby reprezentowała nasze interesy. Najlepiej spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Mam nawet nazwę dla takiej spółki: „Czyn — Spółka z O. O.". Zwłaszcza jeżeli chodzi o interesy z rządowemi instytucjami, to taki „szyldzik" może się czasem przydać. Interesy będziemy robić różne. Mam cały szereg pomysłów, z których dwa są w początkach realizacji. Przy rejestracji tej firmy trzeba jednak określić zakres jej działania, najlepiej w dziedzinie propagadny. Ma ona bardzo szeroki zakres. Właściwie wszystko, co w życiu robimy, jest w gruncie rzeczy tylko propagandą.

Dopóki Dziubiel omawiał rzeczy wstępne, odległe jeszcze od meritum sprawy, Paweł puszczał je mimo uszu. Nawet kiedy pan Lędźwian rozpoczął dyskusję, przechodząc do zagadnień nowoczesnej reklamy, nie przysłuchiwał się temu zbytnio. Myśl jego była zajęta czem innem. Chciał nawiązać rozmowę z małżonką Macieja, ale nie wiedział od czego zacząć. Idąc, towarzyszył jej po prawej stronie. Z lewej szedł Lubystek. Lędźwian rozmawiał z Dziubielem i obaj wysunęli się naprzód, a Maciej kręcił się koło nich, zabiegając to z jednej, to z drugiej strony i przysłuchiwał się pilnie wywodom Dziubiela. Do uszu Pawła dolatywały urywki rozmowy:

— Propaganda tego kartelu zatacza coraz szersze kręgi, ciągle się słyszy o kakao, oczywiście znaczną część tej reklamy trzyma ją w pachcie prasowe biura ogłoszeń, niestety, prasa nie wszędzie dociera...

Łowiąc fragmenty tej ciekawej prelekcji, Paweł zastanawiał się, coby tu powiedzieć. Nauczony już smutnem doświadczeniem (wtedy na balu), postanowił przy zawieraniu nowych znajomości, zostawiać sympatyczne po sobie wrażenie, przynajmniej na początek. Nie chciał tedy zaczynać od jakiegoś banału.

— Możeby rzucić jakieś zdanko na temat Chopina? — pomyślał, spoglądając na pomnik natchnionego artysty — nie, to może wypaść ni w pięć ni w dziewięć, wprawdzie jej papa przypomina trochę z wyglądu Chopina, zwłaszcza z fryzury... Ach, prawda, sprzedawał przecież fortepiany — przypomniał sobie nagle słowa Macieja — a ona skończyła konserwatorjum. więc może coś napomknąć o muzyce? No... ale nie można wkraczać w dziedzinę, o której się niema najmniejszego pojęcia, — z utworów Chopina przypomniał sobie naprędce jeden tylko utwór — „Marsz pogrzebowy. — To mało — doszedł do konkluzji — trzeba zacząć od czego innego ,ale od czego?

— ...zaczniemy od wydrukowania pewnej ilości prospektów... — wpadały mu w uszy słowa Dziubiela... — i roześlemy je do tych firm, które korzystają z usług reklamy, musimy obmyślić również znak dla naszej spółki, któryby się powtarzał na wszystkich drukach, ulotkach, blankietach...

— Spróbuję zacząć od niej samej, powiem, że jest podobna do swego ojca. Nie, to banalne, uwaga dobra w ustach starej ciotki.

— ...Spółka „Czyn" nie poprzestanie jedynie na propagandzie innych firm, przeciwnie, interesy w dziedzinie reklamy, należy traktować jako podstawę do zdobycia własnego kapitału zakładowego. Później zerwiemy z reklamą obcych przedsiębiorstw i rozpoczniemy działania na własną rękę...

Paweł nie wymyślił nic dotąd. Spojrzał ukradkiem na Lubystka i stwierdził, że ten z wysiłkiem skupienia na twarzy, przysłuchuje się słowom Dziubiela.

— No tak, ale trzeba coś wreszcie powiedzieć, inaczej dama weźmie nas obu za gburów — myślał z rosnącem zakłopotaniem.— O, naprzykład takie zdanie:

„To dziwne, że właśnie ten uroczy zakątek, mogący być źródłem cichej melancholji, wyznaczyliśmy sobie na miejsce spotkania dla poruszania spraw merkantylnych".— Owszem, spostrzeżenie dosyć wnikliwe i mogłoby ją nawet zafrapować, boję się tylko, że trochę za długie..., a może poprostu powiedzieć coś o Macieju? — nagle wpadło mu na myśl. — Naprzykład coś w tym rodzaju:

„Zasiadając na ławie szkolnej z Maciejem zawsze byłem ciekaw, jak też wyglądać będzie jego żona, i oto"...

— To chyba niezłe, wprawdzie nic specjalnego, ale ujdzie — zachęcał się w duchu — tak, trzeba więc będzie od tego zacząć — powziął spóźnioną decyzję i już otwierał usta, by wypowiedzieć to zdanie, gdy nagle rozległ się głos Lubystka:

— Ładny mamy dziś dzionek! Co?

— Ach śliczny, cudowny! — zawołała radośnie pani Dorota. Wyzwolona z długiego milczenia, zatrzepotała się, niby ptak wypuszczony z klatki. — Uroczy, wiosenny dzień, nawet w powietrzu czuć wiosnę!—To mówiąc zwróciła twarzyczkę do nieba i śmiała się do białych, pękatych obłoków.

— Lubi pani sporty? — spytał Lubystek.

— Ubóstwiam pływanie i tenis, zwłaszcza pływanie to moja pasja.

— Niestety, na pływanie jest jeszcze zawcześnie. — A czy pani też tańczy?

— O, kocham taniec, ciągle zanudzam Macieja, żeby się także nauczył, ale on nie chce.

— Nauczymy go wspólnie, ale musimy wybrać się razem na dancing.

— Właśnie, do „Pierrota", tam gra doskonała orkiestra.

C. d. n.

Kobieta, czy mężczyzna?

Kim jest właściwie słynna championka Zdenka Koubkowa

Nazwisko słynnej championki czeskosłowackiej, znane dotychczas z jej wyczynów sportowych, znów stało się głośne, ale tym razem z zupełnie innego powodu. Zachodzi bowiem niezwykły wypadek, a mianowicie, Koubkowa zmieniła się tak ostatnio, że trudno jest rozstrzygnąć, czy jest właściwie mężczyzną, czy kobietą?

Dotychczas nikt nie miał takiej wątpliwości. Podczas wyczynów sportowych. Koubkowej nikt nie wątpił, że lekkoatletka jest kobietą. Ale dziś? Niewiadomo. Kim jest właściwie Zdenka Koubkowa, o ładnym, delikatnym profilu i jasno blond włosach zaczesanych po męsku do tyłu?

W rzeczywistości, jak stwierdzili lekarze, lekkoatletka jest od roku ofiarą dziwnych transformacyj, jakie przechodzi. Poprostu zanika jej kobiecość. Kubkowa staje się mężczyzną.

Jakżeż wygląda ta ewolucja? W roku 1932, 19-letnia Koubkowa ukazuje się na stadjonach, jest młoda, wesoła i zgrabna. W roku 1933 jest już znacznie silniejsza, siłą, która zadziwia u dziewczyny i ustanawia wtedy szereg rekordów Czechosłowacji. W roku 1934 Zdenka Koubkowa podczas zawodów lekkoatletycznych w Londynie wygrywa bieg na 800 m. w czasie rekordowym 2 min. 12 i 4/5 sek., pozatem osiąga wspaniałe rezultaty w biegu na 80 mtr. i zdobywa osiem rekordów czechosłowackich w biegach, w skoku wzwyż i w skoku na odległość.

W tym czasie jednak już wszyscy zauważają ze zdumieniem, że głos Koubkowej staje się coraz niższy, że dziewczyna zaczyna mówić męskim głosem. Ona sama za nic na świecie nie chce się rozbierać w szatni przy stadjonie w obecności swych towarzyszek. Odmawia także poddania się badaniom lekarskim przed zawodami. Koleżanki skonstatowały także, że tors Zdenki Koubkowej przypomina stanowczo bardziej tors młodego sportowca, niż kobiety.

Wreszcie w roku 1935 Koubkowa opuszcza zupełnie boisko, zarzuca sport i przyjmuje posadę biurową. Znajomi jej i towarzyszki ze zdumieniem spostrzegają wreszcie, że panna Zdenka Koubkowa musi się codziennie golić.

Zmiany zachodzące w jej organizmie następowały w coraz szybszem tempie i dziś świat lekarski czeskosłowacki rozważa kwestję zoperowania sportsmenki i ustalenia wreszcie w ten sposób jej przynależności do rodzaju męskiego.

Zdenka Koubkowa być może zdecyduje się już w tym tygodniu i stanie się wreszcie panem Koubek.

W związku z tą sprawą niezwykłą w jednem z pism francuskich autor wzmianki o niesamowitej historji sportsmenki zaznacza, że być może podobny los zagraża i innym gwiazdom sportowym, przyczem wymienia słynne championki różnych narodowości. Na zakończenie pozostaje jeszcze jedno pytanie: czy rekordy ustanowione przez Koubkową będą miały nadal moc rekordów kobiecych, czy też zostaną unieważnione?

Amerykańska rozrzutność

Kto najwięcej wydaje na świecie?

Niema chyba na świecie kraju tak rozrzutnego jak Stany Zjednoczone. Ta rozrzutność nie jest konsekwencją owych dobrych czasów, które panowały w tym kraju jeszcze przed dziesięciu laty. Niesłychane tempo pracy i produkcji w Stanach Zjednoczonych zmusza wszystkich, nawet mieszkańców mniej zamożnych, do szybkiego korzystania i wyzbywania się przedmiotów raz nabytych.

Pod tym względem Europejczyk żyje zupełnie inaczej, niż Amerykanin. Mieszkaniec Nowego Świata ma budżet nieuregulowany, żyje na szerokiej stopie i przystosowany do pewnego trybu życia, nie umie go zmienić. Jaskrawą ilustracją rozrzutności mieszkańców Nowego Świata są... śmietniki. W śmietnikach tych poniewierają się garnitury męskie i suknie damskie zupełnie możliwe jeszcze do noszenia.

Amerykanie jeszcze przed kilku laty nie wiedzieli, co to znaczy „zelowane" obuwie. Po zdarciu podeszwy buty wyrzucano jako niezdatne do użytku i kupowano nowe. Podobnie dzieje się z innemi sztukami garderoby męskiej i damskiej.. Kapelusz pobrudzony jest bezapelacyjnie wyrzucany. Mieszkaniec Europy daje kapelusz do „przefasonowania", a zniszczoną skórkę w kapeluszu zamienia na nową.

Ubranie, które w Europie po opuszczeniu chemicznej pralni, wyglądałoby zupełnie przyzwoicie i starczyłoby jeszcze na jeden sezon — w Ameryce nadaje się jedynie do wyrzucenia. Amerykanie nie gromadzą przytem odpadków. Zawód „śmieciarza" lub „gałganiarza", który wybiera zużyte przedmioty i sprzedaje je biednym — jest w Ameryce nieznany. Wszystkie wyrzucone przedmioty zostają zniszczone. Tylko w ten sposób ułatwia się istnienie wielu tysięcy fabrykantów, którzy mogą stale liczyć na zbyt swych wyrobów.

Wszystkie przedmioty codziennego użytku taksamo podlegają wyrzuceniu po krótkim czasie ich użytku. O naprawie parasoli, lasek, mebli, kufrów lub radjoaparatów nikt tu nie myśli. Tak samo rzecz dzieje się z samochodami. Rokrocznie muszą władze amerykańskie przeznaczać olbrzymie połacie gruntu na cmentarze dla samochodów. Rocznie grzebie się tu conajmniej trzy miljony aut — w przeciwnym wypadku wielkie wytwórnie samochodów nie mogłyby istnieć.

Fabryki wolą za niewielką dopłatą sprzedać nowy model, aby tylko wycofać stary wóz, ponieważ przy kupnie i po pewnym czasie zużycia — został on już dostatecznie zamortyzowany. W ten sposób fabryki mają ciągle zatrudnienie, a na rynku widzi się coraz to nowe typy wozów.

Jak dalece Amerykanie hołdują zasadzie niszczenia starych przedmiotów i budowania nowych — może świadczyć następujący fakt Waldorf - Astoria - Hotel był budynkiem najpiękniejszym w Nowym Jorku i nie wykazywał wcale oznak „starości". Mimo to postanowiono go zburzyć, by na jego miejsce wybudować nowy, potężniejszy budynek. Firma, która miała przeprowadzić rozbiórkę, miała trudne zadanie do przeprowadzenia. Acetylenem i tlenem stopiono jednak stalowe rusztowanie, na którem opierał się ten kolos, i zbudowano na jego miejscu nowy drapacz chmur, „Empire State Building", liczący 102 piętra. Zużyto olbrzymie sumy na przebudowę gmachu, który jest deficytowy, a przecież można było z powodzeniem korzystać z dawnego hotelu, ewentualnie wyremontować go. Ale Amerykanie tego nie rozumieją. Ich rozpędu do niszczenia starych i budowania nowych rzeczy nic nie powstrzyma.

Szybkość fal głosowych

zależna od temperatury

Prof. fizyki, dr. Smits, wykładający w jednym z uniwersytetów amerykańskich, wynalazł nową metodę mierzenia temperatury łuku elektrycznego przy pomocy fal głosowych.

Przy obu elektrodach łuku umieszcza się oscylografy, które dokładnie ustalają czas nadania i przybycia fali głosowej. Szybkość fali wynosząca 1390 metrów odpowiada temperaturze łuku 3.827 stopni C.

Kobieta współczesna wyższa

od kobiety sprzed lat czterdziestu

Jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich dr. Read ogłosił niedawno drukiem rozprawę, będącą uzupełnieniem jego odczytu, wygłoszonego na jednym ze zjazdów lekarzy w Chicago o wpływie racjonalnego pożywienia na wzrost człowieka.

W pracy swej dr. Read udowadnia na podstawie prowadzonych od kilkudziesięciu lat obserwacyj, że wzrost kobiety dzisiejszej jest przeciętnie od 6 do 10 cm. wyższy niż czterdzieści pięć lat temu. Fakt ten, zdaniem dr. Reada, przypisać należy pomyślnemu wpływowi dzisiejszej metody odżywiania się na system nerwowy. Racjonalne nowoczesne odżywianie zmniejszyło zaburzenia nerwowe u kobiet, skutkiem czego kobieta dzisiejsza rozwija się normalniej niż w latach 1880—1890.

Koncert muzyki łużyckiej

na wszystkie rozgłośnie polskie

Ostatni szczątek Słowian zachodnich, niedotępionych jeszcze przez germański Drang nach Osten, to Serbowie Połabscy, zamieszkujący Łużyce, kraj leżący na pograniczu Dolnego Śląska, Brandenburgji i Saksonji.

Łużyczanie kultywują swój język, strój, obyczaje, mają literaturę w swojej mowie, a ze szczególnem zamiłowaniem pielęgnują śpiew ludowy, o treści zaczerpniętej często ze staro - słowiańskich mitów.

Posiadają oni również własnych kompozytorów i jednego z nich poznają radjosłuchacze w audycji, którą transmitują wszystkie rozgłośnie polskie z Poznania dzisiaj o godz. 20.00. Koncert ten poświęcony będzie w całości twórczości łużyckiego kompozytora Bjarnata Krawca.



Łużyczanka w stroju narodowym.

Fata morgana

na węgierskiej puszcie

W piękno i osobliwości przyrody Europa nie jest uboższa od innych kontynentów. Ma wulkany, lodowce, morza, ma ciepłe południe i ma też stepy. W samem sercu starego lądu znajduje się węgierska nizina — puszta. Jest to coś pośredniego między piaszczystą pustynią a tundrą, olbrzymia równina ze skąpą miejscami roślinnością — tu i ówdzie przeplatana pastwiskami. Słynne węgierskie studnie z żórawiem przerywają ten krajobraz, na którym od czasu do czasu widać konie i stada owiec.

Puszta ma też fatamorganę, która ukazuje się nierzadko. Fatamorganę, nazwaną w węgierskiej gwarze ludowej deli bab, można widzieć przez całe lato, codziennie gdy się rozgrzewają warstwy ziemi — także jesienią, gdy się słońce naraz przedziera, ukazują się na horyzoncie fantastyczne obrazy. Rozpaczliwa pustynia zamienia się nieraz dokoła widza w zalewisko, z którego wznoszą się niespokojnie drżące wieże kościelne, drzewa, wyzierają jeźdźcy i chłopi. Obrazy te to odbicie rzeczy, znajdujących się na krańcu puszty.

Pozorne zwierciadło wody, okalające niby srebrna wstęga horyzont, to powietrze. Gdy wieje łagodny wiatr, można zaobserwować ruch fal tego pozornego zwierciadła wody, na którem ten osobliwy krajobraz fantastycznie szpetnieje. Ludzie dostają długie nogi, konie długie szyje. Wieże kościelne, których przed kilkoma minutami jeszcze nie było widać, a które naraz widnieją w odległości zaledwie dwóch kilometrów i studnie z żórawiem drżące nieswojo, wabią wędrowca — ale całemi godzinami można maszerować ku temu celowi, a on się wciąż oddala. Miejscowość Nagy Hortebagy pod Dorenczynem stała się meteoroligczną sławą.

Kolumb VI-go wieku

Kiedy odkryto Amerykę?

Nic nowego pod słońcem. Powiedzenie mędrca arabskiego Ben Akiby sprawdzało się już tylekrotnie w ciągu dziejów, że dziś nie wywołuje już żadnego prawie wrażenia.

A, jednak, gdy nie tak dawno temu w rocznikach naukowych ogłoszono o niezwykłem odkryciu jakiego dokonał bibijotekarz watykański, szperając w archiwach tej największej i najbogatszej na świecie bibljoteki, wywołało to nielada sensację. Oto ni mniej, ni więcej, tylko... odkrycie Ameryki uznane jako najdonioślejszy fakt przełomu wieków średnich na czasy nowożytne — okazało się, jako dokonane na długo przed Kolumbem.

Według zapisków znalezionych w archiwach bibljoteki watykańskiej sprawa ta przedstawia się następująco:

W roku 535 naszej ery w dniu 22 marca, apostoł Irlandji, św. Brendan, porzucił brzegi Zielonej Wyspy i razem z załogą statku złożoną z katolików irlandzkich po 53 dniach burzliwej żeglugi dotarł do brzegów Ameryki Północnej. Ścisłe sprawozdanie ze swej podróży, w czasie której dokonał odkrycia nowego lądu zamieszkałego przez ludzi o miedzianej cerze, przesłał św. Brendan do Watykanu. Dokument ten przez tyle wieków zaprzepaszczony w archiwum bibljotecznem, został znaleziony dzięki przypadkowi.

W czasie słynnego pożaru Bibljoteki Watykańskiej zapadła się górna część bibljoteki, gdzie złożone były dokumenty odnoszące się do pierwszego okresu chrześcijaństwa. Pracowity „mól" bibljoteczny De Roux, porządkując zapadłe archiwum natrafił na wspomniany dokument o podróży św. Brendana i za zgodą Akademji Watykańskiej wydał w formacie książkowym.

FRANCIS DE CROISSET 101)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Zobaczysz, że wszystkie przyjdą — mówiła dwa dni przed balem Patrycja do Muriel, przeglądając z wściekłością odpowiedzi, napływające od zaproszonych gości. — Ani jedna z moich komitetowych pań nie miała taktu odmówić. Pojutrze całe miasto będzie świadkiem mego upokorzenia.

Najdziwaczniejsze komentarze krążyły po rozgorączkowanym Rahajangu: lady Brandmore została zmuszona do tego kroku przez gubernatora, Foreign Office wymagało zadośćuczynienia, dobre jej serce wzięło górę, wścieka się bardziej, niż kiedykolwiek, zdobyła się na wspaniały, wytworny gest, zachoruje w ostatniej chwili, gotowa ją otruć...

— To najpiękniejszy przykład chrześcijańskiego miłosierdzia, jaki znam — powtarzała wszędzie lady Lyndstone, wysuwając zbyt chudą, w stosunku do reszty osoby, szyję (ruch ten wykonywała często Patrycja). — Moja siostra chce zrehabilitować tę nieszczęsną kobietę. W tym roku będziemy mieli zamiast jednej, dwie zabawy wydane na cel dobroczynny.

Dowcip ten doszedł via Patrycja do uszu gubernatora.

— Radzę ci — powiedział ostro do Muriel — bądź ostrożniejsza w tem, co mówisz. — Ryzykujesz posadę twego męża.

Lady Lyndstone wsunęła szyję w tłuste ramiona. Patrycja wściekła z przyjaźni Wilfordów z Audrey nie chciała zaprosić ich na obiad.

— Wilford, jeśli chodzi o rangę, nie należy do „elity towarzyskiej". Niema dla niego miejsca przy stole, gdzie siedzi już i tak sześćdziesiąt osób.

— Wydajesz obiad na cześć żony sułtana — odparł spokojnie Brandmore, — musisz więc zaprosić jej przyjaciół.

Patrycja nie przestawała protestować.

— Strasznie masz dużo w sobie meskinerji. Czasem robisz na mnie wrażenie mieszczanki z głuchej prowincji.

Tego argumentu używał rzadko, działał on niezawodnie.

— Jak śmiesz Sydney'u? — odparła wyprostowując się Patrycja.

Powtórzył jej zdanie Audrey, „proszę powiedzieć lady Brandmore, że i ja z ogromną niecierpliwością oczekuję chwili poznania jej", w mniemaniu, że otworzy to drogę do pewnego porozumienia.

W oczach Patrycji ta gałązka oliwna naszpilkowana była cierniami.

— Co za bezczelność — wykrzyknęła.

Zastanawiała się wciąż nad grzecznym, ale perfidnem, pełnem ukrytego sensu zdaniem, którem przywita nieprzyjaciółkę. Wreszcie rano, w dniu, w którym czekała ją „Golgota", przyszła jej „genjalna myśl" do głowy.

Korzystając z tego, że gubernator wyjechał na pół dnia, kazała wynieść z dużej sali jadalnej wielki stół, używany do oficjalnych obiadów i zamienić go sześcioma stołami, przy których mogło usiąść po dziesięć osób. W plan ten był wtajemniczony tylko Gerald Trowere - Smith. Przy stole A, na honorowem miejscu, będzie siedział gubernator, przy stole B ona, przy stole C sułtan, przy stole D żona sułtana, przy stole E Ralf Lyndstone i tak dalej. W ten sposób ta „kreatura" nie będzie siedziała po prawicy lorda Brandmora i obiad straci oficjalny, ubliżający lady Brandmore charakter. Z pomocą Geralda zmieniła wszystkie „bras" i zgrupowała przy stole Audrey najmniej ważne osobistości.

— Sydney wróci dopiero o szóstej i nie przyjdzie mu do głowy zajrzeć do sali jadalnej.

Lord Brandmore wróciwszy do domu przygotował się z rezygnacją na kulminacyjny atak furji lub rozpaczy żony; olśniła go więc uśmiechnięta twarz Patrycji. — Coś się pod tem kryje? Ale co? — myślał.

— Nie miałaś żadnych odmownych odpowiedzi w ostatniej chwili? Nic nowego?

— Nie — odparła z wdziękiem i słodyczą lady Brandmore. — Wieczór, tak jak sobie tego życzyłeś, zapowiada się wspaniale. Muszę się już ubierać, mój drogi. Nie mogę się przecież spóźnić ani na chwilę, wymawiałbyś mi to przez całe życie.

Zatroskany lord Brandmore kazał przywołać kapitana Trowere - Smithe'a. Odpowiedziano mu, że pracował tu całe popołudnie z lady Brandmore i wyjechał niedawno przebrać się w galowy mundur.

— Pracował? Nad czem? — spytał Sydney.

— Nad zmianą miejsc przy stole. Obiad będzie podany przy małych stolikach.

Jednym susem znalazł się Sydney w sali jadalnej. Widok, który przedstawił się jego oczom, napełnił go go zgrozą.

— Wyrzucić mi to wszystko — rozkazał służbie. — Kazałem nakryć duży stół.

— Zapóźno Ekscelencjo — oparł przerażony zarządzający.

— Jeżeli za godzinę nie będzie zmienione wszystko, to znaczy stoły i miejsca oznaczone przy nich i ułożone znów ściśle według pierwotnego planu, wszyscy od jutra tracicie posady. Nie potrzeba o tem wspominać ani słówka lady Brandmore.

C. d. n.

HUMOR

W SKLEPIE

— Moja mała miała przynieść kilo jabłek, a tymczasem po zważeniu okazało się tylko 80 deka.

— Moja waga funkcjonuje zupełnie dobrze, szanowna pani, ale możeby pani zechciała zważyć córeczkę?

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.80 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk   Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64   Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA